



Chwalcie, łąki umajone,
Góry, doliny zielone,
Chwalcie, cieniste gaiki,
Źródła i kręte strumyki!

Co igra z morza falami,
W powietrzu buja skrzydłami,
Chwalcie z nami Panią świata,
Jej dłoń, nasza - wieniec splata.

Ona dzieł Boskich koroną,
Nad anioły wywyższoną,
Choć jest Panią nieba, ziemi,
Nie gardzi dary naszymi.

Wdzięcznym strumyki mruczeniem,
Ptasząt słodkim kwileniem,
I co czuje, i co żyje,
Niech z nami chwali Maryję!

*Na zdjęciu figura Matki Boskiej
w kościele parafialnym
w Sułkowicach*

Z dniem 3 maja łączą się dla Polaków dwa znamienne wydarzenia. W tym dniu obchodzimy uroczystość Najświętszej Maryi Panny, Królowej Polski. Równocześnie dzień ten stanowi rocznicę uchwalenia naszej wielkiej konstytucji z r. 1791. - tak rozpoczyna rozmowę z Ks. Biskupem Albinem Małysiakiem redaktor Janusz Kawecki.

Ks. Biskup odpowiedział:

Tak, 3 maja oddajemy hołd Maryi, Królowej Polski, głównej Patronce Ojczyzny. Na Jasnej Górze, dokąd zjeżdżają biskupi i wierni, jak również w parafiach, dokonuje się odnowienie Aktu Zawierzenia Matce Bożej. Odczytywany jest tekst „Jasnogórskich Ślubów Narodu”.

(Zob. str. 4)

Zarząd Miejski i Rada Miejska w Sułkowicach zapraszają Mieszkańców Gminy na uroczystości Święta 3 Maja

godz. 8.00 - zbiórka przy OSP w Sułkowicach straży
pożarnych, pocztów sztandarowych oraz orkiestry dętej
godz. 8.15 - zbiórka delegacji przed Urzędem Miejskim
godz. 8.30 - Msza Św. za Ojczyznę w kościele parafialnym
godz. 9.30 - uroczystości przed Pomnikiem w Rynku:
składanie wiązanek,
wystąpienie Burmistrza Gminy,
koncert orkiestry dętej.

Ignacy Krasicki Hymn do miłości ojczyzny

Święta miłości kochanej ojczyzny,
Czują cię tylko umysły pocziwe!
Dla ciebie zjadł smakuja trucizny,
Dla ciebie więzy, pęta nie zelżywe.
Kształcisz kalectwo przez chwalebne blizny,
Gnieździsz w umyśle rozkoszy prawdziwe.
Byle cię można wspomóc, byle wspierać,
Nie żal żyć w nędzy, nie żal i umierać.

Koniecznienie przeczytaj wspomnienia byłego żołnierza spod Monte Cassino (w 55 rocznicę bitwy).

Oto fragment: Nasza piechota czyściła teren, tzn. niszczyła niemieckie stanowiska ogniowe. Oczywiście mój pułk artyleryjski robił przedtem swoje. Niekiedy zdarzało się, że wyprzedziliśmy piechotę i musieliśmy siedzieć jak strusie koło stanowisk niemieckich. Mówię „jak strusie”, gdyż musieliśmy zagrzebać się w ziemi, aby nas nie zabili snajperzy. Długie godziny byliśmy bez jedzenia i picia. Każdorazowa wyprawa do jedynej nie zatrutej studni blisko tzw. Domku Doktora kończyła się niepowodzeniem. Wystarczyło tylko wystawić na bagnecie czapkę, aby zaraz była podziurawiona przez kule.

(str. 6 i 7)

RADA MIEJSKA

BUDŻET GMINY 1999 ROKU

W związku ze zmianą ustawy o finansach publicznych, która weszła w życie z dniem 1 stycznia 1999 roku (zmieniająca między innymi finansowanie zakładów budżetowych) prace nad budżetem gminnym na rok 1999 trwały prawie do ostatniej chwili przed sesją w dniu 25 marca. Efektem tych działań jest przedstawiona poniżej:

Uchwała Nr XI/64/99
Rady Miejskiej w Sułkowicach
z dnia 25 marca 1999 r.
w sprawie: budżetu gminy na rok 1999.

Na podstawie art.18 ust.2 pkt 4 i pkt 9 lit.d i pkt 10 ustawy z dnia 8 marca 1990r. o samorządzie terytorialnym (jednolity tekst Dz.U.nr 13 poz.74 z 1996 r.z późn.zm.) oraz art.109,112,116,117,122,124,128 ust.2 pkt 2 ustawy z dnia 26.11.1998 roku o finansach publicznych(Dz.U.Nr 155 z 1998 r.poz.1014) i art.88 h ust.3 ustawy z dnia 31 stycznia 1980 roku o ochronie i kształtowaniu środowiska (Tekst jednolity Dz.U.Nr 49 z 1994 r.poz.196 z późn. zm)
Rada Miejska w Sułkowicach uchwała,co następuje:

\$1.

Ustala się dochody budżetu gminy w wysokości -11.578.365.-zł (zgodnie z zał. nr 1 do niniejszej uchwały)

\$2.

Ustala się wydatki budżetu gminy w wysokości -12..989.320.-zł (zgodnie z zał. nr 2 do niniejszej uchwały)

\$3.

Ustala się deficyt budżetu gminy na kwotę -1.410.955.-zł

\$4.

1.Źródłem pokrycia deficytu budżetu gminy są:
a)nadwyżka budżetowa z lat ubiegłych w kwocie - 374.031.-zł
b)pożyczka długoterminowa z WFOŚi GW -1.202.924.-zł
2.Ustala się rozchody budżetu gminy na kwotę - 166.000.-zł
która obejmują spłatę pożyczek z WFOŚi i GW

\$5.

1.Dochody ustalone w \$1 jak również wydatki ustalone w \$2 obejmują dotacje celową na zadania administracji rządowej zleconych gminie i zadania z porozumień między jednostkami samorządu terytorialnego w kwocie - 875.511.-zł (Plan finansowy zadań bieżących z zakresu administracji rządowej zleconych gminie stanowi zał.nr.3)

\$6.

Ustala się plany przychodów i rozchodów :
a)zakładów budż. i instytucji kult.(zgodnie z zał. nr 4)
b)Gminnego funduszu OŚ i GW(zgodnie z zał. nr 5)

\$7.

Ustala się dochody i wydatki związane z realizacją zadań określonych w Gminnym Programie Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych (zgodnie z zał. nr 6)

\$8.

Prognoza sfinansowania długu publicznego oraz zestawienie dotyczące zaciągniętych kredytów i pożyczek długoterminowych (stanowi zał. nr 7)

\$9.

W wydatkach ustalonych w \$2 określa się na finansowanie zadań inwestycyjnych kwotę -1.482.028.-zł (zgodnie z zał.nr 8).

\$10

Ustala się rezerwy budż.ogółem w wysokości - 736.984.-zł w tym:

a)ogólną rezerwę na wydatki nieprzewidziane -113.992.-zł (w wysokości do 1% wydatków budżetowych)
b)rezerwe celową na wydatki po przekształceniu przedszkoli z zakładów w jednostki budżetowe -622.992.-zł

\$11

Ustala się maksymalną wysokość pożyczek i kredytów krótkoterminowych do zaciągania przez Zarząd Miejski na pokrycie wyst.w ciągu roku niedoboru budżetu -300.000.-zł

\$12

Upoważnia się Zarząd Miejski do:

1.dokonywania zmian w budżecie gminy polegających na dokonywaniu zmian w planie wydatków z wyjątkiem przeniesień między działami,dotyczących zarówno działalności bieżącej jak i zadań inwestycyjnych.
2.przekazania uprawnień do dokonania zmian w planowanych wydatkach w ramach rozdziału kierownikom jednostek zakładów budżetowych.

\$13

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Miejskiemu.

\$14

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia z mocą obowiązującą od 1 stycznia 1999 roku.

Przewodniczący Rady Miejskiej
mgr inż.Józef Frosztęga

Załącznik nr 1

Dochody Budżetu Gminy Sułkowice na rok 1999

wg działów i źródeł

Dział	Treść	Plan 1999
40	Rolnictwo(pozostałe dochody)	920.-
70	Gospodarka komunalna (dotacja celowa na zadania zlecone)	82.700.-
74	Gospodarka mieszkaniowa oraz niematerialne, usługi komunalne (dochody z dzierżawy, usług, użytk. wieczystego)	116.682.-
79	Oświata i wychowanie -wpłaty od jednostek gosp. budżetowej (świetlice) - wpłaty od jednostek gospodarki pozabudżetowej (wpłata nadwyżki środków obrotowych przedszkoli)	6.486.- 2.500.- 42.000.- 3..986.-
83	Kultura i sztuka-wpłata od jednostki gospod. Pozabudżetowej (nadwyżka środ. obrotowych).	3.436.-
86	Opieka społeczna - dotacja celowa na zadania zlecone - dotacja celowa na zadania własne - pozostałe dochody	738.500.- 682.000.- 42.000.- 14.500.-
87	Kultura fizyczna i sport wpłaty od jednostek gospodarki pozabudżetowej (wpłata nadwyżki środków obrotowych)	1.840.-
90	Dochody od osób prawnych ,od osób fizycznych i od innych jedn. nie posiad. osob. prawnej -podatek od nieruchomości - podatek rolny i leśny - podatek od środków transportowych - opłaty lokalne - podatek od posiadania psów - opłata skarbową - podatki opłacane w formie karty podatkowej - podatek od spadków i darowizn -udziały we wpływach z podatku dochod. od osób prawnych i jedn. org. nie posiad. osobowości prawnej - udziały we wpływ. podatku dochod. od osób fiz.	3.744.744.- 676.335.- 142.037.- 59.946.- 21.758.- 1.751.- 232.879.- 180.921.- 13.596.- 42.573.- 2.372.948.-
91	Administracja państwowa i samorząd. -dochody z tytułu zezwoleń na handel alkoholem. - wpływy z usług - dotacja celowa na zadania zlecone	240.611.- 120.000.- 10.000.- 110.611.-
93	Bezpieczeństwo publiczne - dotacja celowa na zadania zlecone	200.-
94	Finanse- pozostałe dochody (odsetki na rach. bankowych)	50.000.-
97	Różne rozliczenia - subwencja drogowa - subwencja ogólna - subwencja oświatowa - dotacja z funduszy celowych	6.592.246.- 281.178.- 1.814.012.- 4.477.056.- 20.000.-
R A Z E M :		11.578.365.-

Załącznik nr 2 Plan wydatków budżetu Gminy Sulkowice na rok 1999

Dział Rozdz	Treść	Ogółem
1	2	3
31	BUDOWNICTWO	120.000.-
3995	Pozostała działalność w tym wydatki: 1.bieżące (opracowanie studium uwarunkowań i kierunków zagospodar. Przestrzennego gminy)	120.000.- 120.000.-
40	ROLNICTWO	140.044.-
4403	Upowszechnienie doradztwa rolniczego 1.bieżące	10.389.- 10.389.-
4495	Pozostała działalność w tym wydatki: 1.bieżące (remonty dróg gminnych) 2.majątkowe (droga na Jaworze)	129.655.- 99.655.- 30.000.-
50	TRANSPORT	550.273.-
5613	Drogi publiczne gminne w tym wydatki: 1.bieżące 2.majątkowe (droga Kowalska- Partyzantów, droga II rejon, ulice: Osiedle Zielona, chod. Partyzantów, chod. Rudnik, droga do szkoły Rudnik, parking)	550.273.- 166.273.- 384.000.-
70	GOSPODARKA KOMUNALNA	2.209.052.-
7011	Zakłady gospodarki komunalnej 1.Dotacje	85.000.- 85.000.-
7221	Oczyszczanie miasta 1.bieżące 2.majątkowe (budowa i rekultywacja wysypiska)	1.816.916.- 134.456.- 1.682.460.-
7231	Zieleń w miastach i gminach 1.bieżące	4.253.- 4.253.-
7262	Oświetlenie ulic 1.bieżące 2.majątkowe (dobudowa oświetlenia ul. Słoneczna w Rudniku, droga w Krzywaczce w kier. Bęczarki)	166.883.- 146.883.- 20.000.-
7395	Pozostała działalność 1.majątkowe (kanalizacja i oczyszczalnia projekty techniczne, wodociąg lokalny w Krzywaczce i wymiana sieci wodociągowej w Sulkowicach)	136.000.- 136.000.-
74	GOSPODARKA MIESZKAŃ.	232.889.-
7523	Ochotnicze Straże Pożarne 1.bieżące 2.majątkowe (modernizacja obiektów)	112.969.- 82.969.- 30.000.-
7551	Opracowania geodezyjne i gosp. teren. 1.bieżące	12.332.- 12.332.-
7552	Gospodarka gruntami i nieruchomościami 1.bieżące 2.majątkowe (wykup terenu, modernizacja ob.komunal. Rudnik)	107.588.- 75.588.- 32.000.-
79	OŚWIATA I WYCHOWANIE	5.069.663.-
7911	Szkoły podstawowe 1.bieżące-w tym: -wynagrodzenia i pochodne 2.majątkowe (budynek C SP w Sulkowicach, adaptacja pomieszczeń SP w Harbutowicach, modernizacja sanitariatów w SP Rudnik, wymiana pokrycia dachu budynek B SP w Biertowicach)	4.319.380.- 4.088.380.- 3.361.147.- 231.000.-
7912	Gimnazja w tym: 1.bieżące w tym: -wynagrodzenia i pochodne	120.000.- 120.000.- 114.000.-
7913	Dowożenie uczniów do szkół w tym wydatki: 1.bieżące	30.000.- 30.000.-
8011	Szkolnictwo średnie	10.850.-
8211	Przedszkola 1.dotacja	203.986.- 203.986.-
8232	Świetlice dla uczniów i wychowanków 1.bieżące w tym: -wynagrodzenia i pochodne	310.445.- 310.445.- 280.445.-
8295	Pozostała działalność 1.bieżące	75.002.- 75.002.-

83	KULTURA I SZTUKA	332.289.-
8322	Biblioteki 1.dotacja	72.310.- 72.310.-
8332	Ośrodek Kultury 1.dotacja	259.979.- 259.979.-
85	OCHRONA ZDROWIA	187.008.-
8513	Lecznictwo ambulatoryjne 1.bieżące	23.870.- 23.870.-
8536	Przeciwdziałanie alkoholizmowi 1.bieżące w tym wydatki ; -wynagrodzenia i pochodne	163.138.- 163.138.- 16.500.-
86	OPIEKA SPOŁECZNA	1.060.519.-
8612	Usługi opiekuńcze	6.500.-
8613	Zasiłki i pomoc w naturze	741.936.-
8615	Terenowe ośrodki pomocy społecznej 1.bieżące w tym: -wynagrodzenia i pochodne	163.000.- 163.000.- 156.000.-
8616	Dodatki mieszkaniowe	57.000.-
8617	Zasiłki rodzinne, pielęgn. i wychowawcze	72.000.-
8695	Pozostała działalność 1.bieżące	20.083.- 20.083.-
87	KULTURA FIZ. I SPORT	223.550.-
8795	Pozostała działalność 1.bieżące (dofinansowanie klubów sport.) 2.dotacja 3.majątkowe (hala sportowa)	223.550.- 60.000.- 133.550.- 30.000.-
91	ADM.PAŃSTW.I SAMORZĄD.	1.916.549.-
9142	Urzędy Wojewódzkie w tym wydatki: 1.bieżące w tym: -wynagrodzenia i pochodne od wynagrodzeń	108.056.- 108.056.- 96.505.-
9143	Starostwa powiatowe w tym wydatki: 1.bieżące w tym: -wynagrodzenia i pochodne od wynagrodzeń	120.100.- 120.100.- 100.100.-
9144	Rady Gminy w tym wydatki: 1.bieżące	50.000.- 50.000.-
9146	Urzędy Gminy w tym wydatki: 1.bieżące w tym : -wynagrodzenia i pochodne od wynagrodzeń 2.majątk.-(komput. i modern. Urzędu Gminy	1.597.393.- 1.537.393.- 1.300.618.- 60.000.-
9148	Sejmiki województw w tym wydatki : 1.bieżące	10.000.- 10.000.-
9195	Pozostała działalność w tym wydatki : 1.bieżące w tym wydatki: -wynagrodzenia i pochodne od wynagrodzeń	40.000.- 40.000.- 25.000.-
93	BEZPIECZ. PUBLICZNE	4.500.-
9312	Jednostki terenowe Policji 1.bieżące	4.000.- 4.000.-
9317	Obrona cywilna w tym wydatki: 1.bieżące	500.- 500.-
94	FINANSE	206.000.-
9495	Odsetki na rachunkach bankowych	206.000.-
97	RÓŻNE ROZLICZENIA	736.984.-
9718	Rezerwy ogólne i celowe w tym: -rezerwa ogólna -rezerwa celowa (środki na przekształcenie przedszkoli z zakładów w jedn. budżetowe.)	736.984.- 113.992.- 622.992.-
	RAZEM WYDATKI	12.989.320

Z wymienionych w uchwale 8 załączników powyżej zamieściliśmy wyciąg z dwóch najważniejszych.
(zamieszczenie wszystkich zajęło by jeszcze kilka stron tej gazety)
Zaplanowane wydatki budżetowe zaspakają tylko minimum potrzeb społecznych, ale jest to całość naszych obecnych możliwości finansowych. Kwota przeznaczona na inwestycje nie jest dla Zarządu satysfakcjonująca, dodatkowych źródeł finansowania będziemy poszukiwać w pozyskaniu środków pomocowych.

Burmistrz Józef Mardaus



1. Trwają prace adaptacyjne placu obok budynku Urzędu Miejskiego w celu stworzenia dodatkowych miejsc postojowych dla samochodów oraz poprawy estetyki rynku.

2. Roboty ziemne budowy gminnego wysypiska śmieci są na ukończeniu.

3. Zakończono remont poszycia dachu hali sportowej.

4. 14 kwietnia Zarząd Miejski powołał na stanowisko dyrektora gimnazjum panią mgr Krystynę Sosin.

5. Zarząd przygotowuje zadania inwestycyjne, przystosowujące obiekty szkół do potrzeb gimnazjum.

6. Usuwane są szkody pozimowe na drogach gminnych.

Babskie rządy w Harbutowicach i Biertowicach

Jak podaje Gminna Komisja Wyborcza, w wyniku przeprowadzonych wyborów w Harbutowicach sołtysiem została **Danuta Chodnik**, a w Biertowicach **Lucyna Biela**.

W Krzywaczce to stanowisko utrzymał **Janusz Starzec**, natomiast Rudnik (mimo dwukrotnych wyborów i braku quorum) nie wybrał sołtysa.

W Sułkowicach przewodniczącym Rady Osiedla został ponownie **Eugeniusz Pitala**.

(Szczegóły o wyborach w nast. Klamrze)

**Druhom Strażakom w dniu
Ich Patrona św. Floriana
z wyrazami uznania
i szacunku za honorowe
spełnianie obowiązku
ratowania życia ludzkiego
i mienia najserdeczniejsze
życzenia szczęścia w życiu
osobistym i zawodowym
składa burmistrz oraz Zarząd Miejski**



3 MAJA

Z dniem 3 maja łączą się dla Polaków dwa znamienne wydarzenia. W tym dniu obchodzimy uroczystość Najświętszej Maryi Panny, Królowej Polski. Równocześnie dzień ten stanowi rocznicę uchwalenia naszej wielkiej konstytucji z r. 1791. - tak rozpoczyna rozmowę z Ks. Biskupem Albinem Małysiakiem redaktor Janusz Kawecki.

Ks. Biskup odpowiedział:

Tak, 3 maja oddajemy hołd Maryi, Królowej Polski, głównej Patronce Ojczyzny. Na Jasnej Górze, dokąd zjeżdżają biskupi i wierni, jak również w parafiach, dokonuje się odnowienie Aktu Zawieszenia Matce Bożej. Odczytywany jest tekst „Jasnogórskich Ślubów Narodu”. W dniu tym przypominamy sobie o konieczności modlitwy w intencji Ojczyzny.(...)

W dużym stopniu zagubiono w Polsce współczesnej poczucie patriotyzmu. Przejawia się to np. w braku szacunku dla świąt narodowych. Czyż niedokorowanie flagami narodowymi naszych domów, sklepów i biur w czasie świąt narodowych nie jest tego przejawem? - brzmi jedno z pytań.

Ks. Biskup: W okresie międzywojennym Polacy samorzutnie i pięknie zdobili swe mieszkania tymi znakami. Ale obecnie, gdy większość narodu ogarnęła apatia, zwyczaj ten zanika. Jadąc np. przed dwoma laty, trzeciego maja, z Częstochowy do Krakowa, ze smutkiem stwierdziłem, że na wiele setek mieszkań zaledwie jedno czy drugie przyozdobione było flagą biało-czerwoną. Tymczasem w Stanach Zjednoczonych na co dzień, prawie przy każdym większym domu towarowym, przy stacji benzynowej, nie mówiąc już o licznych budynkach społecznych czy państwowych, dumnie na wysokim drzewcu powiewa flaga amerykańska.

[w: Bp Albin Małysiak, Duszpastersko-społeczne pogadanki w Radio Maryja. Kraków, 1997, Wydawnictwo Św. Stanisława B.M. Archidiecezji Krakowskiej, str. 145-147]

Obrady Rady Miejskiej (widziane okiem ucznia)

Posiedzenie Rady Miejskiej w Sułkowicach 11 marca miało charakter otwarty i jawny. Każdy z mieszkańców mógł w nim uczestniczyć, dlatego właśnie my, uczniowie, znaleźliśmy się na tych obradach. Mimo iż posiedzenie było otwarte, innych osób było niewiele.

W sesji uczestniczyli przede wszystkim uczniowie ze Szkoły Podstawowej w Harbutowicach oraz z ZSZ i LO w Sułkowicach.

Poruszane były tutaj różne tematy, m.in.: naprawa dróg, stworzenie wysypiska śmieci czy ogólna poprawa wizerunku naszej gminy. Co jednak najważniejsze -

został uchwalony budżet na 1999 r.

I właśnie ten temat był głównie poruszany. Nie da się ukryć, że budżet na ten rok nie jest zadawalający. Rada tego nie ukrywała, wręcz przeciwnie, uświadamiała wszystkim, że potrzeb naszej gminy jest wiele, a pieniędzy zbyt mało. Dlatego też wiele razy można było usłyszeć mocną wymianę zdań na temat rozplanowania tych funduszy.

Był także poruszany temat reformy szkolnictwa w naszej gminie.

Tematem, który szczególnie zainteresował uczniów z ZSZ i LO, była kwestia

bezpieczeństwa w pobliżu dyskotek

i w samych lokalach. Radni mówili o bójkach, do których dochodzi w tym czasie. Obecna na sali młodzież została zapytana o zdanie na ten temat. Wypowiedzieli się uczniowie starsi, którzy niejednokrotnie uczestniczyli w tego rodzaju imprezach. Skrytykowali kierowanie zarzutu o braku wychowania pod adresem całej młodzieży i podkreślali, że młodzież jest różna. Radni przede wszystkim zarzucali młodzieży brak wychowania i samokontroli. Apelowali o większą kulturę po wyjściu z zabaw i dyskotek. Niektórzy młodzi ludzie nie potrafili się jednak odpowiednio zachować, dlatego skutki ich czynów są czasem bardzo przykre.

Jednak co może zrobić młodzież, nie biorąc w tym udziału, czy może temu zapobiec? Myślimy, że ludzie starsi oraz policja powinni bardziej zaangażować się w tę sprawę. Wiele razy zdarzały się sytuacje, gdy obok bójki, która miała miejsce pod sułkowską dyskoteką, przejeżdżał policyjny radiowóz. Nie zatrzymał się jednak. Nie wiemy, jaki jest tego powód, możemy się tylko domyślać. Przecież policja jest od pilnowania porządku publicznego. Jak ma być wszystko na miejscu, gdy stróża prawa przejeżdżają obok nie zwracając uwagi na bójkę? Jak my, młodzież, możemy się temu przeciwstawiać skoro ludzie odpowiedzialni za porządek nie reagują?

Myślimy, iż potrzebne są działania w tym kierunku, działania, które pomogą zniwelować takie przypadki. Komendant policji obecny na sali tłumaczył, iż policja nie może być we wszystkich miejscach naraz, gdyż ma ograniczone środki. Zgadza się z tym, jednak nieraz zdarzyło się jej ignorować zamieszanie pod dyskoteką, a co do tego nie ma wytłumaczenia.

Wiemy o tym, iż głównie młodzież jest odpowiedzialna za

takie sytuacje, jednak takiej młodzieży trzeba pomóc i zająć ją czymś innym. Może właśnie wtedy zamiast zaglądać do kieliszka, zaczniesz interesować się czymś wartościowym. Ale musi mieć do tego nie tylko chęci, ale także warunki. A to leży w gestii nie tylko szkoły, ale także instytucji kulturalnych.

Tak właśnie wypowiedziała się młodzież.

Pytaliśmy także o to, czy w budżecie uwzględniono potrzeby młodzieży. Muszę powiedzieć, że Rada na te pytania odpowiedziała wymijająco.

Jagoda Gola, kl.II LO

Ślepy zaułek?

Obecny stan cywilizacji najtrafniej zdiagnozował autor książki „Filozofia i wartości”, profesor Uniwersytetu Warszawskiego, **Bogusław Wolniewicz** w wywiadzie zatytułowanym „Samozatracie liberalizmu” („Życie” z 17-18 stycznia 1998 r.): *Spóeczeństwo okazuje się bezradne i bezsilne wobec jawnego nadużywania wolności. Przestaje się liczyć z tym, że wolność i tolerancja mają swoje granice i że po ich przekroczeniu zwracają się przeciw samym sobie. Jest to taki społeczny wirus HIV, który dotknąwszy społeczeństwo sprawia, że traci ono odporność na pewne formy zła.*

Profesor Wolniewicz zwraca uwagę przede wszystkim na długotrwały proces niszczenia autorytetów: rodziny, szkoły, Kościoła i państwa. Przypomina, że autorytet szkoły był i jest niszczone w Polsce od przeszło 30 lat. Nie najlepszą opinię ma również policja, niekiedy bezradna wobec przepisów coraz bardziej liberalizowanego prawa.

Wśród wielu przyczyn rosnącej agresji młodzieży często wymieniana jest bieda i brak perspektyw życiowych. To tylko część prawdy, wcale nie najważniejsza. Bilety na dyskoteki czy koncerty rockowe kosztują przecież niemało. Kto więc może sobie pozwolić na regularne uczestnictwo w tego rodzaju imprezach i obowiązkowe „wzmocnianie” swych estetycznych doznań strugami piwa? Czy rzeczywiście stać na to tych najbiedniejszych? Skąd mają pieniądze dyskotekowi rozrabiacze, odziani w modne „skóry”? Skąd mają pieniądze nastolatki z wyskubanymi brwiami, jaskrawo umalowane, nieskromnie ubrane w drogie ciuchy? Tak wygląda bieda? Czy w tej sytuacji nie należałoby mówić raczej o ubóstwie duchowym niż materialnym? O moralnej nędzy współczesnych rodzin? O karygodnej bez trosce rodziców, zwłaszcza tych, którzy bez opamiętania gonią za każdym groszem?

Lekceważona przez dorosłych, karmiona tanimi iluzjami, zapatrzona w sztuczne, skonstruowane przez media wzorce i pseudoautorytety młodzież, nie tylko polska, coraz dotkliwiej odczuwa skutki obyczajowej rewolucji XX wieku.

Czy proces wychowania młodego człowieka znalazł się w ślepych zaułku?

(Zob. również „Gość Niedzielny” (nr 6 z 1998) - artykuł pt. Czy wychowanie dzieci należy do rodziców, czy policji?

(B)

Sułkowiczanie pod Monte Cassino

Pan Władysław Rusek mieszka w Sułkowicach na Zielonej. Niedawno Go odwiedziłem, prosząc o rozwinięcie fragmentów swych ośmiostronicowych wspomnień pt. „Przez Bliski Wschód pod Monte Cassino”.

Pan Władysław w dużym skrócie opowiada o swym życiu, jednak po kilkunastu minutach wyraźnie się rozkręca i ledwo nadążam ze spisywaniem ogromnie interesujących faktów. Podziwiam doskonałą pamięć i, co najważniejsze, pogodnie usposobienie mego rozmówcy, który w pewnym momencie żartuje:

-Włoska Cyganka wróżyła mi przeszło pół wieku temu, że będę żył 105 lat. Pozostało mi jeszcze 16 lat.

Korzystając z promieni wiosennego słońca, siedzimy przed domem. Pogoda i cisza sprzyja snuciu wojennych wspomnień, które „Klamra” w całości opublikuje jeszcze w tym roku. W obecnym numerze zajmujemy się bitwą pod Monte Cassino.

Po kampanii wrześniowej dostałem się do niewoli sowieckiej. W roku 1942 wraz z innymi tułaczami wstąpiłem do utworzonej w ZSRR polskiej armii gen. Andersa. Następnie przez Persję, jak wiadomo, nasza armia przedostała się na Bliski Wschód i tu odbywały się szkolenia wojskowe.

W sierpniu 1943 r. załadowano nas na trzy statki, które konwojowało 20 okrętów. Koło Krety konwój na chwilę obserwowaliśmy podobna do wieloryba niemiecka łódź podwodna, ale uciekała. Podziwialiśmy skaczące

delfiny i cieszyliśmy się jak dzieci, ponieważ już mogliśmy zobaczyć ląd. Pilot wprowadził nas do portu i wylądowaliśmy szczęśliwie na południu Włoch blisko miejscowości Torento. Wyładowanie trwało kilka dni. Miejsca zakwaterowania były przygotowane na czas - kwatery to 3-osobowe namioty, a w nich, oprócz lokatorów, cały ich ekwipunek. Krótko odpoczywaliśmy i następnie wiele pracy, jak to w wojsku. Wyznaczono nam dowódców. Mnie przydzielono do 31 PAL (pułku artylerii lekkiej, dowódca płk Czesław Obtulowicz) i otrzymałem funkcję: podoficer zwiadowca. Do moich obowiązków należało między innymi nanoszenie na mapach współrzędnych. Nasz pułk należał do 5 Kresowej Dywizji Piechoty. Jej żołnierze nosili na rękawie lewej ręki znak żubra, a pod nim napis *Poland*. Każda jednostka miała swój znak. 2 Korpus pod dowództwem gen. Władysława Andersa liczył 49 tys. żołnierzy. To tylko dla przypomnienia, przecież dokładne informacje podaje np. Melchior Wańkowicz w książce pt. „Monte Cassino”.

Szlak bojowy na włoskiej ziemi rozpoczęliśmy nad rzeką Sandro. Broniliśmy odcinka frontu blisko tzw. linii Gotów, która skutecznie tamowała aliantom dotarcie do Rzymu. Jak wiadomo, zarówno Anglicy jak i pozostali alianci zachodni bezskutecznie atakowali silnie umocniony masyw Monte Cassino.

Generał Less podczas jednej z narad dowódców 8 Armii powiedział: *Nie damy rady zwyciężyć*. Zwrócił się do Andersa: *Niech pan prowadzi atak*. Nasz generał odpowiedział: *Proszę bardzo*.

Polski 2 Korpus zatem przemieszczono blisko sławnego wzniesienia. Było ono bardzo silnie umocnione: pełno min, Niemcy wszędzie doskonale zamaskowani, ze szczytu góry mieli dobre pole ostrzału. Nic więc dziwnego, że nasi poprzednicy nie dali rady zwyciężyć. Ale my wiedzieliśmy, że stąd prowadzi droga do Polski.

Nasza piechota czyściła teren, tzn. niszczyła

(dalszy ciąg na str. 6)



Pan Władysław Rusek z Sułkowic

niemieckie stanowiska ogniowe. Oczywiście mój pułk artyleryjski robił przedtem swoje. Niekiedy zdarzało się, że wyprzedziliśmy piechotę i musieliśmy siedzieć jak strusie koło stanowisk niemieckich. Mówię „jak strusie”, gdyż musieliśmy zagrzebać się w ziemi, aby nas nie zabili snajperzy. Długie godziny byliśmy bez jedzenia i picia. Każdorazowa wyprawa do jedynej nie zatrutej studni blisko tzw. Domku Doktora kończyła się niepowodzeniem. Wystarczyło tylko wystawić na bagnecie czapkę, aby zaraz była podziurawiona przez kule. Czekaliśmy więc na piechotę, a tu wokół nas piękne sady owocowe, śliwki, winogrona... Mogliśmy je skosztować wtedy, kiedy nadeszła pomoc.

Działa wkopaliśmy w głęboki wąwóz - tylko pół lufy wystawało. Strzelaliśmy aż do wyczerpania się amunicji. Muszę dodać, że wiedzieliśmy od włoskich partyzantów, gdzie były stanowiska ogniowe Niemców. Włosi nam dużo pomogli. Następnie czekaliśmy na dostawę pocisków, które Hindusi wraz z żywnością przywozili na osiołkach. W czasie jednej z takich bezczynnych chwil poszedłem się wykapać do niewielkiej rzeki, a tu nagle rozpoczął się silny ostrzał nieprzyjacielski. Schowałem się za wnękę skalną i siedziałem jak mysz pod miotłą. Pociski latały nade mną. Po zakończeniu ostrzału wesoły wracałem do oddziału i dostałem "nagrodę" od dowódcy, który już wysłał kolegów, by mnie szukali.

Różnie zachowywali się żołnierze podczas bitwy: jedni się modlili, drudzy płakali, inni śmiali histerycznie w stanie szoku. Pytali mnie: *Coś ty taki obojętny?* Odpowiadałem: *Nie ma się czego bać. Strzelają? Niech strzelają.* Miałem wtedy takie nietypowe reakcje na niebezpieczeństwo.

Może opowiem teraz krótko o 18 maja 1944 r., kiedy zdobyliśmy Monte Cassino. Każdy mógł zobaczyć szczyt z ruinami opactwa. Wielu tam poszło, ja nie. Po prostu nie mogłem wytrzymać unoszącego się w powietrzu smrodu. Był maj, a trupów jeszcze nie zbierano. Polaków zginęło 2620.

A później? Dalsze walki naszego 2 Korpusu we Włoszech: zdobyliśmy Anconę, Bolonię, gdzie po 2 tygodniach odpoczynku przetransportowano nas do Neapolu. Stamtąd popłynęliśmy jesienią 1944 r. do Anglii.

Do Polski wróciłem w 1948 roku.

Długo jeszcze z zapartym tchem słuchałem opowieści Pana Władysława Ruska. Przeszliśmy następnie do domu, gdzie zrobiłem kilka zdjęć i przeglądałem Jego liczne rysunki Umówiliśmy się na drugie spotkanie, na którym omówimy następny fragment „Przez Bliski Wschód pod Monte Cassino”.

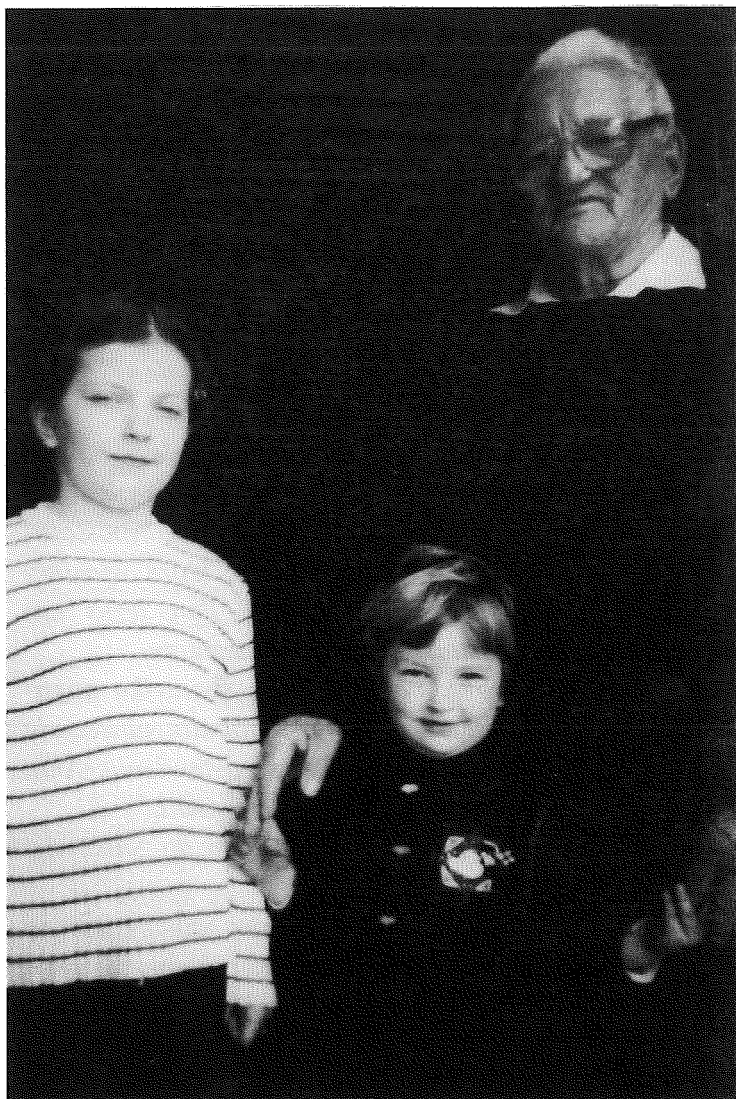
(spisał Stefan Bochenek)

Czerwone maki

(śł. Feliks Konarski, muz. Alfred Schultz)

Czy widzisz te gruzy na szczycie?
Tam wróg Twój się kryje jak szczur!
Musicie, musicie, musicie!
Za kark wziąć i strącić go z chmur!
I poszli szaleni, zażarci,
I poszli zabijać i mścić!
I poszli jak zawsze uparci,
Jak zawsze o honor się bić.

Czerwone maki na Monte Cassino,
Zamiast rosy piły polską krew.
A po tych makach szedł żołnierz i ginął,
Lecz silniejszy od śmierci był gniew!
Przejdą lata i wieki przemina,
Pozostaną ślady dawnych dni!
I wszystkie maki na Monte Cassino
Czerwiejsze będą, bo z polskiej zrosły krwi.



Były żołnierz spod Monte Cassino z wnuczkami

Misterium w Stadnikach

W poprzednim numerze „Klamry” poinformowaliśmy Czytelników o wielkopostnym misterium w Stadnikach. Dziś nieco więcej wiadomości na ten temat.

W Wyższym Seminarium Misyjnym Księży Serca-nów w Stadnikach już od 16 lat bardzo liczni wierni mogą zobaczyć (jak pisze kl. Marek Gawle) *dobrą nowinę o Jezusie Chrystusie, naszym Panu i Zbawicielu, który dla jednych jest głupstwem, dla innych zgorszeniem, a dla nas, wierzących, mocą i mądrością* („Czas Serca”, nr 2/99). W rozdawanym widzom programie czytamy, że w przedstawieniu biorą udział klerycy i diakoni uczący się w Stadnikach oraz kilka świeckich osób.

Oddaję teraz łamy „Klamry” Gabrysi Biel z kl. I a w Sułkowicach:

Kiedy przyjechaliśmy, to kleryk oprowadzał nas po seminarium. Oglądałam różne pamiątki, które misjonarze przywieźli z całego świata, np. trzy skóry węży afrykańskich, muszle i różne ozdoby oraz maski. Kupiłam sobie gazetę „Czas Serca” z wieloma zdjęciami z przedstawienia. Oglądałam też ładny kościół i ogród przyklasztorny z pomnikiem założyciela Sercanów (Sługa Boży O. Leon Jan Dehon - przyp. B).

Potem razem z tatą poszłam do sali teatralnej. Siedziałam na scenie, bo wszystkie miejsca były zajęte przez dorosłych. Wszystko dobrze widziałam.

Pan Jezus modlił się w ogrójkach, tam był z uczniami. I przyszli żołnierze rzymscy z Judaszem. Św. Piotr jednemu żołnierzowi odciął ucho. Wtedy pociągnęłam jednego żołnierza za płaszcz. On się odwrócił i zmierzył mnie wzrokiem, ale niezbyt groźnym. Inne dzieci jadły paluszki, ale wkrótce przestały.

Kiedy Pan Jezus umierał na krzyżu, byłam bardzo smutna. Ale zaraz się ucieszyłam, ponieważ aktorzy opowiadali o zmartwychwstaniu Chrystusa. Apostołowie nie wierzyli i śmiali się z kobiet, które widziały zmartwychwstałego Pana Jezusa. Ale Pan Jezus naprawdę zmartwychwstał i ukazał się uczniom.

Muzyka była dobra, bo głośna. A światełka migały... Strasznie mi się to wszystko podobało, nawet nie zauważyłam, że minęło 2 godziny przedstawienia. Aha, aktorzy mieli ładne stroje i wyraźnie mówili.

Wróciliśmy późno w nocy autobusem do Sułkowic. Padał śnieg. I koniec.

Oprócz dzieci i ich rodziców oraz nauczycieli ze Sułkowic w Stadnikach byli również wtedy członkowie Straży Honorowej Najświętszego Serca Jezusowego, z którymi jakże wspaniale się rozmawia...

O samym przedstawieniu napiszę za rok, kiedy ponownie pojedę do Stadnik, ale już z moimi harbutowickimi uczniami.

(B)

Arcybractwo Straży Honorowej Najświętszego Serca Jezusowego w Sułkowicach

Jedną małą chwilę zawsze znaleźć możesz,

Odejść z gwaru życia, z miłością spojrzeć w Serce Boże.

Nasze Arcybractwo w Sułkowicach powstało w roku 1943. Założył je ks. wikariusz Jan Janowski, kiedy proboszczem był ks. Józef Gros, a po Jego śmierci ks. Jan Sidelko. Pierwszą zelatorką była Maria Piechota. Wtedy sprawiono duży sztandar Straży Honorowej, który służy do dziś.

Po Ich śmierci zelatorką była Maria Senderska, a następnie Zofia Kozik; ks. Stanisław Wajdziak (wikariusz) założył kronikę, do której po dziś dzień wpisuje się ważniejsze wydarzenia. Obecnie zelatorką jest Maria Garbień, a opiekunem Straży Honorowej ks. proboszcz Jan Nowak.

Chrystus Pan niegdyś powiedział: „Czy nie mogliście czuwać jednej godziny ze mną”?

Straż Honorowa Najświętszego Serca Jezusowego jest odpowiedzią wrażliwych serc na tę skargę Boskiego Zbawiciela. Jej członkowie starają się poświęceniem i miłością pocieszać Serce Pana Jezusa napełnione boleścią z powodu zapomnienia, niedzięczności i grzechów ludzi. Zranione Serce Jezusa jest przedmiotem czci, miłości i adoracji członków Straży Honorowej. W tym celu obierają sobie jedną godzinę w ciągu dnia i starają się wśród zwykłych zajęć modlitwą lub pracą wynagrodzić i ofiarować Panu Jezusowi obecnemu w tabernakulum swoje codzienne życie, a nade wszystko wspaniałomyślną i wierną miłość.

Stowarzyszenie to wprowadza swoich członków w kult Bożego Serca, pogłębia w nich nabożeństwo do Najświętszego Sakramentu, zachęca do wypełnienia obowiązku odprawiania Godziny Świętej w I czwartki miesiąca. W I piątki miesiąca przyjmujemy Komunię św. wynagradzającą Najświętszemu Sercu Pana Jezusa za zniewagi i nasze grzechy i całego świata. Adorujemy Najświętszy Sakrament w czasie Triduum Paschalnego. W oktawę Bożego Ciała przygotowujemy jeden ołtarz i licznie uczestniczymy w procesjach tego święta, ze sztandarem i świecami. Bierzymy udział w pielgrzymkach: w Wielkim Poście do Stadnik na „Misterium Męki Pańskiej”, często do Łagiewnik, do Lichenia, w czerwcu na zjazd członków Straży Honorowej na Jasną Górę i do Kalwarii na 6 lipca do Matki Bożej Uzdrawienia Chorych. W jednej z kościelnych gablot ogłoszeniowych mamy i swoje informacje.

Straż Honorowa prowadzi swoich członków do doskonałości chrześcijańskiej i uczy większej miłości bliźniego. Tak więc poprzez świadectwo własnego życia starają się oni być w swoim środowisku apostołami miłości, czyli apostołami Bożego Serca.

Julia Światłoń

Juliusz Słowacki i Gminny Konkurs Recytatorski

14 kwietnia na scenie Ośrodka Kultury przeprowadzono kolejny Gminny Konkurs Recytatorski. Patronem tegorocznej edycji był jeden z narodowych wieszczów Juliusz Słowacki, który 150 lat temu 4 kwietnia zmarł w Paryżu.

Jego słowa z „Pamiętnika Zofii Bobrowny”:

Nim kwiat przekwitnie, nim gwiazdeczka zleci,

Słuchaj - bo to są najlepsi poeci

były mottem tego spotkania z poezją.

Recytowano utwory klasyków oraz poetów współczesnych. Do rywalizacji przystąpiło 57 uczniów z wszystkich szkół podstawowych w gminie. W kategorii uczniów kl. IV-VI wystąpiło 34 recytatorów, którzy prezentowali dowolny wiersz wybranego przez siebie autora. Trudniejsze zadanie stało przed uczniami kl. VII-VIII. Recytowali oni również dowolny wiersz wybranego autora oraz obowiązkowo dowolny wiersz J. Słowackiego.

Wyniki:

kl. IV-VI

1. **Maria Mikstein** (Biertowice, nauczyciel mgr Beata Siomucha)

2. **Małgorzata Kania** (Harbutowice, nauczyciel mgr Stefan Bochenek)

3. **Klaudia Rapacz** (Rudnik, nauczyciel mgr Bogusław Kozioł)

wyróżnienie: **Katarzyna Opydo** (Krzywaczka, nauczycielem j. polskiego w tej szkole jest mgr Rozalia Oliwa)

kl. VII-VIII

1. (ex aequo) **Agnieszka Figiel** (Sułkowice, nauczyciel mgr Danuta Dyląg) i **Daria Kozioł** (Krzywaczka)

3. **Patrycja Łazarz** (Rudnik, nauczyciel mgr Małgorzata Koźlak)

wyróżnienia: **Urszula Bernecka** (Sułkowice, nauczyciel mgr Danuta Dyląg) i **Paulina Szostak** (Krzywaczka)

Wszyscy uczestnicy otrzymali dyplomy i nagrody książkowe; dla zwycięzców były to piękne albumy.

Jury przewodniczył Andrzej Krzysztof Torbus - poeta, prozaik, autor książek dla dzieci i licznych tekstów piosenek, instruktor teatralny, także juror wielu konkursów recytatorskich i literackich. W skład jury wchodził jeszcze **Bożena Gola** - kierownik Miejskiej Biblioteki Publicznej oraz **Jan Sroka** - dyrektor OSKiR. Jury oceniało oryginalność wyboru wiersza i umiejętności recytatora.

Uczestnicy konkursu oraz goście mogli obejrzeć skromną edukacyjną wystawę poświęconą patronowi konkursu.

Jan Sroka

Informacje OSKiR

Jeszcze „Zima”!

Do końca marca OSKiR przygotowywał prace na konkurs plastyczny, którego tematem była zima. Do oceny przedłożono 73 bardzo ciekawe kompozycje z zastosowaniem różnorodnych rozwiązań warsztatowych. Młodzi i bardzo młodzi uczestnicy szeroko i, co warto podkreślić, umiejętnie korzystali z regulaminowego zapisu, dopuszczającego wszelkie plastyczne techniki w ich czystej bądź mieszanej postaci. Formatowo dominowały prace w dwu najczęściej spotykanych wymiarach 21x30 (A4) i 30x42,5 (A3), choć jedną z dwu głównych nagród zdobyły 2 małe grafiki **Bartka Tyrpy** z I d.

Jury przyznało 6 głównych równorzędnych nagród. Otrzymali je (obok Bartka) **Gabrysia Magiera** (II c) za wycinankę *Zwierzęta w zimie*, **Marysia Hodurek** (IV d) za *Pejzaż zimowy*, **Magda Biela** (V a) - *Zimowa zabawa*, **Kataia Latoń** (VII d) - *Zimowy pejzaż*, **Andrzej Latoń** (VII d) - *Zima*.

Wyróżnienia otrzymali: **Ania Betlej** (I d), **Mariola Stokłosa** (II c), **Magda Piątkowska** (III d), **Kasia Kozik** (IV a), **Iwona Pułka** (VII d), **Mateusz Kozik** (VII d), **Paulina Nęcza** (V b), **Justyna Latoń** (VII d).

Jury podkreśliło coraz większą staranność w wykonaniu oraz dbałość o kompozycję zgłoszonych prac. Pragnie zwrócić uwagę uczestników przyszłych konkursów na konieczność większej dbałości o stan dostarczanych prac oraz ich pełny regulaminowy opis. (Pokonkursowa wystawa trwa do 3 maja.)

Wszystkim nagrodzonym gratulujemy.

Jan Sroka



Członkowie jury i jedna z nagrodzonych uczestniczek
Gminnego Konkursu Recytatorskiego

Nazajutrz wielki tłum, który przybył na święto, usłysawszy, że Jezus przybywa do Jerozolimy, wziął gałązki palmowe i wybiegł Mu naprzeciw. Wołali: „Hosanna! Błogosławiony, który przychodzi w imię Pańskie” oraz „Król izraelski”!

J.12,12

PALMY WIELKANOCNE

W basenie Morza Śródziemnego palma jest umownym znakiem zieleni, symbolem życia. U św. Augustyna to symbol zwycięstwa życia nad śmiercią, metafora Zmartwychwstania. W Polsce substytutem palmy (klimat utrudnia rozwój tej rośliny) stały się gałązki wierzby. Z biegiem wielu lat doskonalono sztukę budowania i zdobienia palm. Przyniesione do kościołów w niedzielę zwaną Kwietną lub Białą wzbogacają i ubarwiają uroczystości religijne, zwłaszcza procesje wokół świątyni. Ale w Niedzielę Palmową odbywa się w różnych regionach naszego kraju również palmowa rywalizacja. Tak jest na Kurpiach, Śląsku, Mazowszu, w Sądeckiem. I różna jest budowa i „strój” palm w poszczególnych regionach.

Tradycyjnie już Ośrodek Sportu, Kultury i Rekreacji w Kwietną Niedzielę organizuje konkurs palm. W naszej okolicy jeszcze kilkanaście lat temu palmy były skromne. Obecnie obserwujemy, że stają się coraz bardziej strojne, bogate.

Jury w składzie: **ks. Mieczysław Sitko, Marta Gromada** - instruktor plastyki, **Jan Sroka** - dyr. OSKiR oceniło 37 palm, przyznało w każdej kategorii główną nagrodę oraz wyróżnienia. I tak

- w kategorii do 1,5 m nagrodę główną otrzymała **Gabriela Biel**, a wyróżnienia **Jakub Sroka, Mateusz Twardosz**;

- w kategorii 1,5-2,5 m nagrodę główną otrzymały **Urszula Światłoń i Anna Judasz**, a wyróżnienia **Łukasz i Elżbieta Garbień, Joanna Bochenek, klasa I d (zbiorowo)**;

- w kategorii powyżej 2,5 m nagroda główna dla **Artura Sroki**, wyróżnienia otrzymali (zbiorowo) **kl. I b, kl. IV d** oraz za palmę ponad 6 m rodzeństwo **Obajtkowie i Ciężkowscy**.

Jury podkreśla staranność wykonania palm, wykorzystanie naturalnych i tradycyjnych materiałów. Wszystkie dzieci biorące udział w konkursie otrzymały nagrody pocieszenia w postaci słodyczy, soczków, drobnych upominków pozyskanych od sponsorów. Nagrody regulaminowe w postaci książek i farb ufundował organizator konkursu.

OSKiR dziękuje **ks. Mieczysławowi** za wzięcie udziału w pracach jury. Już dziś zapraszamy do udziału w przyszłorocznej edycji konkursu.

Jan Sroka

Miejska Biblioteka Publiczna zaprasza

Biblioteka Publiczna odświeżyła pod koniec ubiegłego roku swój księgozbiór. Również w ostatnich dniach zakupiono kilkanaście nowości. Pragniemy je Czytelnikom polecić.

Są wśród nich bestsellery ostatnich miesięcy, m. in. R. Kapaścińskiego „Heban”, J. Corrolla „Głos naszego cienia”, P. Coelho „Pięta góra”, G.G. Margueza „Miłość w czasach zarazy”, H. Kowalewskiej „Tego lata w Zawrociu”, Cz. Miłosza „Piesek przydrożny”, W. Myśliwskiego „Widnokrąg” (nagroda „Nike”), A. Sapkowskiego „Saga o Wiedźminie”, A. Witkowskiej „Celina i Adam Mickiewiczowie”. To prawdziwe hity wydawnicze i czytelniczne. Jeśli dodać nowe słowniki, encyklopedie, np. W. Kopalińskiego czy niezwykle oryginalną „Historię filozofii po góralsku” *) J. Tischnera, to wizyta w bibliotece okaże się bardzo interesująca.

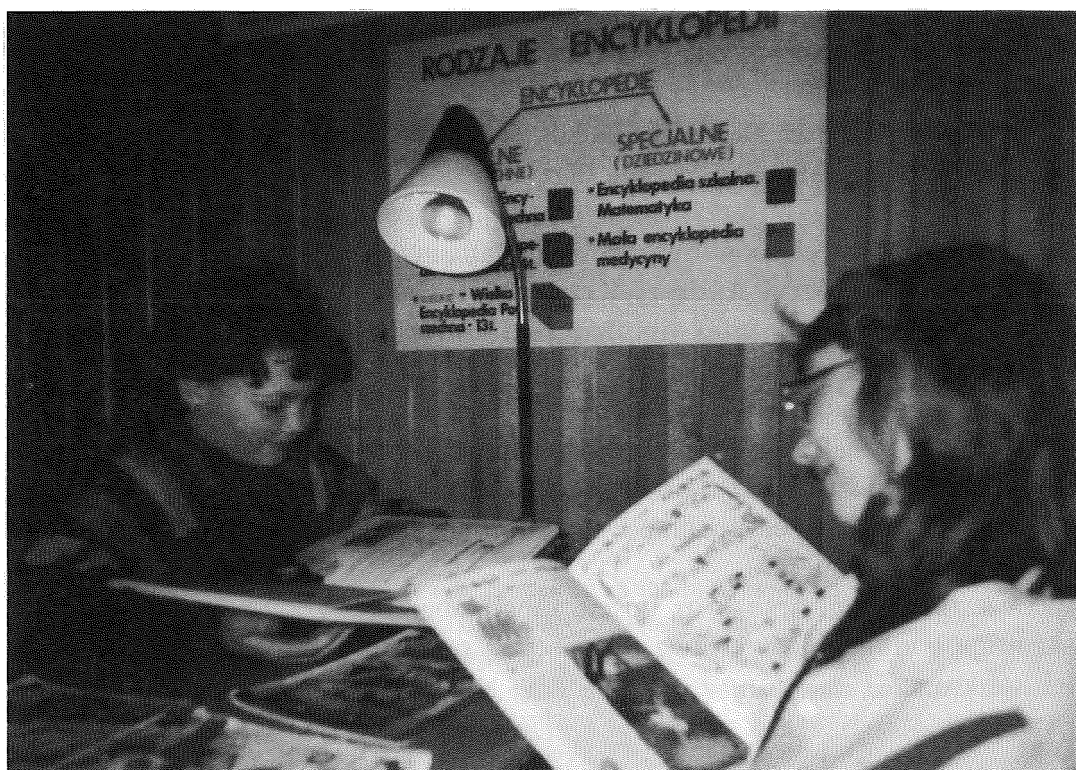
Zachęcamy do skorzystania z funkcjonującej w bibliotece skromnej czytelnicy. Na miejscu można przeczytać prasę (np. „Dziennik Polski”, „Jestem”, „Poradnik Domowy”, dla dzieci „Kaczor Donald” itd.), przeglądać wydawnictwa albumowe, zrobić notatki z licznych leksykonów, encyklopedii.

Zachęcamy również do wzięcia udziału w „Konkursie na recenzję książki” organizowanym przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną w Krakowie, redakcję „Gazety Krakowskiej” oraz Wydawnictwo Literackie. Regulamin konkursu dla zainteresowanych w naszej bibliotece, tu można również złożyć pracę. Zachęcamy Czytelników! Najlepsze recenzje będą opublikowane w „Gazecie Krakowskiej” oraz nagrodzone książkami.

Jan Sroka

*) W poprzedniej „Klamrze” podałem niewłaściwy tytuł tej książki ks. prof. Tischnera. Przepraszam.

Na poniższym zdjęciu **Justynka Rusek i Iwetta Krasek** z III c w kątku czytelnicy sułkowskiej biblioteki przeglądają albumy. Najbardziej jednak lubią czytać o Kaczorze Donaldzie. (B)



Korzyści z ISO 9002

W Polsce zagadnienia poprawy jakości i uzyskania certyfikatu ISO stały się ostatnio bardzo popularne, głównie w kontekście integracji z Unią Europejską. Jednak dotychczas tylko ok. 300 firm w kraju uzyskało te certyfikaty, podczas gdy np. w Wielkiej Brytanii kilkadziesiąt tysięcy.

Jak wiadomo, certyfikat ISO otrzymała „Kuźnia”. Pan mgr inż. Władysław Mucha (Pełnomocnik Dyrektora ds. Jakości) odpowiedział naszej redakcji na dwa pytania.

1. Jak działa system jakości w „Kuźni”?

2. Jakie korzyści przyniosło sułkowskiej fabryce uzyskanie certyfikatu ISO?

Ad. 1. Punktem wyjścia jest przyjęta przez wszystkich pracowników „Kuźni” polityka jakości, określająca nasze generalne cele. Aby je zrealizować, zaprojektowaliśmy system zapewnienia jakości w zakresie produkcji narzędzi ręcznych, odkuwek matrycowych, złącz do rusztowań budowlanych. Jego podstawę stanowią procedury i instrukcje systemowe, określające odpowiedzialność i kompetencje wszystkich pracowników Fabryki oraz standardowe sposoby postępowania. Procedury i instrukcje normują między innymi:

- sposób przygotowania i zawarcia umowy z klientem naszych wyrobów tak, aby zapewnić jego wymagania;
- sposób kwalifikowania poddostawców surowców i materiałów do produkcji oraz usług zewnętrznych dla Kuźni, spełniających wymagania jakościowe określone przez Fabrykę;
- sterowanie procesem produkcyjnym i nadzór nad jego przebiegiem poprzez opracowanie stanowiskowych instrukcji technologicznych, kart cyklu kontroli, przewodników (jakości) wyrobów i okresową weryfikację wyników kontroli po to, aby wyprodukowany wyrób był zgodny z wymaganiami stawianymi przez klienta;
- przeprowadzenie auditów wewnętrznych i auditów zewnętrznych u naszych poddostawców oraz podejmowanie działań korygujących i zapobiegawczych w celu utrzymania wysokiego poziomu jakości Fabryki i systematycznego doskonalenia funkcjonującego systemu zapewnienia jakości;
- sposób przeprowadzania badań rynku i analiz marketingowych w celu ustalenia faktycznych potrzeb i oczekiwań klientów od Fabryki;
- sposób rekrutacji pracowników o odpowiednich kwalifikacjach i doświadczeniu zawodowym.

Ad. 2.

a) Jako Fabryka Narzędzi „Kuźnia” S.A. zwiększyliśmy swoją wiarygodność.

b) W działaniach wewnętrznych stosowanie procedur i instrukcji systemu zapewnienia jakości zwiększyło samodzielność, kompetencje i zakres odpowiedzialności wszystkich pracowników Fabryki.

c) Jako cały personel Fabryki osiągnęliśmy głębsze zrozumienie sensu naszej pracy i większą satysfakcję zawodową.

d) Również odbiorcy (klienci) naszych wyrobów

mają powody do zadowolenia z dobrej jakości naszych wyrobów i usług.

e) Ponadto certyfikat

- stworzył Fabryce bazę dla skutecznej racjonalizacji procesów produkcyjnych,

- zwiększył efektywność działania naszej firmy,

- zwiększył konkurencyjność naszych wyrobów,

- zmniejszył ryzyko ponoszenia odpowiedzialności prawnej Fabryki z tytułu złej jakości wyrobów,

- zmniejszył zewnętrzne koszty oceny jakości naszych wyrobów,

- pomaga w utrzymaniu optymalnych standardów jakości wyrobów naszej Fabryki.

(Tekst autoryzowany)

Passa „Kuźni”

Głównym zadaniem załogi fabryki jest i będzie czynienie wszystkiego, aby na rynku polskim oraz światowym wyroby naszej firmy nadal cieszyły się takim wzięciem u klientów jak dotychczas. Jestem pewien, że w rywalizacji o pozyskanie nowych klientów wyjdziemy zwycięsko, ponieważ oferowane przez nas narzędzia górują nad konkurentami przede wszystkim pod względem solidności wykonania i estetyki.

O dobrej passie „Kuźni” świadczą udane wystawy na tegorocznych Międzynarodowych Targach Budowlanych BUDOMA '99 w Poznaniu oraz Międzynarodowych Targach Narzędziowych w Kolonii w Niemczech. Targi te zaowocowały konkretnymi efektami w postaci zarysowujących się nowych odbiorców hurtowych narzędzi, m. in. na trudno dostępnym dla Polaków rynku czeskim. Myślę, że na opanowanym przez rodzime narzędzia czeskiej Zbirovii znajdziemy swoje miejsce i zadowolenie u klientów.

Targi to nie tylko pozyskiwanie klientów-handlowców, to coraz częściej nawiązywanie kontaktów kooperacyjnych. Jesteśmy zadowoleni, gdy po rozmowach kooperanci chcą współpracować z nami i cenią sobie tę współpracę. Niejednokrotnie powołując się na nią, torują sobie drogę w pozyskiwaniu nowych ofert dla swoich firm.

Trzecią bardzo ważną stroną targów oraz kontaktów zewnętrznych jest podpatrywanie, a zatem coraz modniejsze dzisiaj słowo benchmarking. Jeszcze niedawno mówiło się o tym z nutką wstydu. Dzisiaj jest to bardzo ważne zadanie, ponieważ podpatrywanie to skuteczna metoda wprowadzenia różnorodnych profesjonalnych rozwiązań. Benchmarkingu zewnętrznego, który jest najbardziej cenny, nie można zbudować siedząc i zapracowując się za biurkiem. Trzeba współpracować z dobrymi firmami, gdyż takie właśnie działanie to najlepszy sposób na dynamiczny rozwój fabryki.

inż. Roman Francuziak

(Kierownik Działu Planowania Produkcji FN „Kuźnia” S.A.)

Stowarzyszenie Wspomagania Osób Niepełnosprawnych
KOLONIA

32-440 Sułkowice, Harbutowice 1 (tel. / fax 27-32-002)

Szanowni Państwo!

Prezentujemy Państwu ofertę zakupu materiałów dekoracyjnych, związanych z pielgrzymką do naszego kraju Ojca Świętego.

Logo (autorstwa ks. biskupa Jana Chrapka) i symbole umieszczone w oferowanych przez nas materiałach są oryginalne. Stowarzyszenie *Kolonia* uzyskało zgodę Episkopatu Polski i Autora na posługiwanie się tymi symbolami w prowadzonej przez nas działalności.

Nasza działalność ma na celu gromadzenie środków przeznaczonych na wspomaganie osób niepełnosprawnych, głównie dzieci upośledzonych umysłowo i ruchowo, których rodziny nie są w stanie zapewnić im kontaktu ze światem ludzi zdrowych, rówieśnikami lub instytucjami zajmującymi się terapią i rehabilitacją.

Wierzmy, że szczytny cel uczczenia pielgrzymki Papieża Jana Pawła II, a przy okazji wspomnienia naszych uboższych bliźnich, skłoni Państwa do skorzystania z naszej oferty.

Oferta

1. chorągiewka na patyku - 25x35 cm (biało-żółta lub biało-czerwona) - cena 2,50 zł
2. chorągiewka na patyku - 45x65 (jw.) - 3,80 zł
3. flaga - 139x90 (biało-żółta) - 9,50 zł
4. chusta trójkątna (biało-żółta, biało-czerwona lub żółta) - 3,30 zł
5. znaczek metalowy, wpinka z nadrukiem logo pielgrzymki - 2,00 zł
6. koszulka z nadrukiem logo pielgrzymki - 9,00 zł
7. naklejka o średnicy 12 cm z nadrukiem logo pielgrzymki - 0,80 zł
8. naklejka o średnicy 5,5 cm z nadrukiem logo pielgrzymki - 0,30 zł
9. chorągiewka na antenę samochodową (biało-żółta) - 0,55 zł
10. daszek kartonikowy z nadrukiem logo pielgrzymki - 1,20 zł

Do 15 maja bonifikata 5% przy zamówieniach powyżej 1.000 zł.

Te materiały dekoracyjne można kupić w Domu Pomocy Społecznej oraz w dwie niedziele maja przed kościołem parafialnym w Sułkowicach.

DOŚWIADCZANIE ŚWIATA W HARBUTOWICACH

(...) W ośrodku mieszka 67 podopiecznych- głównie w wieku od 19 do 40 lat. Przeważają osoby z upośledzeniem umysłowym. Prawie połowa z nich to pensjonariusze ze znacznym i głębokim upośledzeniem. Wielu mieszkańców DPS pochodzi ze wsi i małych miasteczek. Niektóre rodziny wstydziły się, że mają w domu „niedorozwinięte dziecko”. Magda większość czasu przesiedziała na strychu.

-Po kilku miesiącach adaptacji dobrze czują się w ośrodku. Nawiazali przyjaźnie, mamy nawet pary zakochanych - mówi Krystyna Stolarska, dyrektor DPS w Harbutowicach.

(...) Dom zatrudnia 50 pracowników - m.in. opiekunów, pokojowych, pielęgniarki, pedagoga, psychologa, terapeutę i lekarza. Pensjonariusze większość czasu spędzają w jednej z 9-ciu pracowni warsztatów terapii zajęciowej. Uczą się tam m.in. wytwarzać papier czerpany.

- Najpierw trzeba podrzeć wysokiej jakości makulaturę w drobne kawałki. To jest monotonne, ale sprawia im przyjemność - mówi Kazimierz Zachwieja, kierownik warsztatów.

Funkcjonują również pracownie: stolarska, plastyczna, tkacka, szwalnia, prasownia, pralnia i inne. Na zajęciach z haftowania o wiele lepiej wypadają chłopcy.

- Są dokładniejsi - mówi Kazimierz Zachwieja.

W ośrodku są również owce. Najpierw były 4 sztuki - teraz rozmnożyły się do 10. Najwięcej opieki wymagają w zimie. Mieszkańcy DPS karmią je i poją. Wełnę owiec wykorzystują jako surowiec w warsztatach tkackich. DPS ma także swój zespół muzyczny, prowadzony przez Marka Pasiecznego, terapeutę i aktora.

- Zespół wykonuje pieśni ludowe i religijne. W tej pracy liczy się nie efekt, ale sam proces - mówi Marek Pasieczny.

Dla osób głęboko upośledzonych stworzono „salę doświadczania świata”. Znajdują się tu lustra, fotele, a także miejsce, w którym można brodzić wśród piłek. Na szafce stoi przezroczysta rura, w której bąbelkuje woda. Jedno z urządzeń reaguje na głośne dźwięki. Przy klaśnięciu lub tupnięciu podnosi się zielonkawa ciecz w szklanej rurce. Na ścianie można oglądać kolorowe przesuwające się obrazki. Część wyposażenia została kupiona w sklepach ze sprzętem dyskotekowym. Inne urządzenia wykonali pracownicy i mieszkańcy DPS.

- Do tej sali przychodzą ciężko upośledzeni. Chowają się w bezpiecznej krainie. W normalnym świecie oddziałują na nich dużo bodźców, gubią się w tym. Tutaj mogą skoncentrować się tylko na jednym elemencie. Bawią się jak maluchy. Niektórzy z nich to dwumetrowe chłopiska, ale umysł mają półrocznego dziecka - mówi Kazimierz Zachwieja.

Pensjonariusze DPS mieszkają w pokojach 1 do 3 osobowych. Niektórzy z nich - najmniej upośledzeni - przebywają w „mieszkaniach chronionych” - luksusowych pokojach z kuchnią, w której samodzielnie przygotowują posiłki.

Imię mieszkanki DPS zostało zmienione.

[Artykuł pochodzi z „Dziennika Polskiego” (15 IX 1998).]

Sportowiec i działacz Gościbi

Pan Stanisław Mielecki jest powszechnie znany nie tylko w Sułkowicach. Oto zapis Jego wspomnień na temat Gościbi.

Dopiero po wojnie jako 17-latek rozpocząłem grę w Gościbi. Z ówczesnej drużyny żyje nas tylko czterech: **Jan Latoń, Stanisław Moskał, Władysław Bieła** i ja. Boisko mieliśmy na Zielonej, a trenowaliśmy kiedy się tylko dało, niekiedy od rana do nocy, na Bydłęcym Rynku. Nie mieliśmy trenera.

Na początku lat 50-tych boisko wskutek dużej powodzi nie nadawało się do gry. Wtedy pożycziliśmy szyny i wózki z tartaku pani Bochenkowej. Najpierw woziliśmy kamień z położonego naprzeciw boiska kamieniołomu, a Spółdzielnia „**Kuźnia**” zapłaciła za dwa wagony miazgi węglowej. Janek Latoń swymi końmi zaorał boisko, potem je posypaliśmy miazgą i wywalcowaliśmy. Na takiej „murawie” graliśmy w B a następnie A klasie.

A sukcesy? Największym była możliwość uprawiania sportu po latach okupacji. Cieszyliśmy się grą, chociaż niekiedy zdarzały się kontuzje - jak to w piłce nożnej. A propos piłki. Składała się ona z tzw. płaszcza, do niego wkładało się dętkę, pompowało i sznurowało. Kiedy takim sznurowadłem dostałeś, to dobrze bolało. Za sukces czysto sportowy należy uznać remis 3:3 z Wawelem Kraków (Puchar Polski). Niestety, w karnych byliśmy gorsi od drugoligowców.

Do naszej drużyny garnęło się wielu chłopaków, mimo że był to amatorski sport, czyli graliśmy za darmo. Każdy zawodnik dbał o sprzęt: dawał do naprawy buty, utrzymywał w czystości strój sportowy. Na mecze wyjazdowe jechaliśmy czterotonowym citroenem z „Kuźni”. Nasza fabryka (wówczas największa w Polsce spółdzielnia pracy) już wtedy pomagała sportowcom. Po meczach niekiedy całej drużynie kibice stawiali piwo. Muszę powiedzieć, że najczęściej piwko nam fundował pan Teofil Łojek. A, jeszcze jedno: na zabawy sportowcy mieli wstęp za darmo. Proszę mnie jednak źle nie zrozumieć, przecież każdy z nas miał swą pracę zawodową, a nie beztrudno spędzał czas. Ja najpierw pracowałem w Krakowie (Polcynk, następnie PKS), a od 1954 już w „Kuźni” jako kierownik transportu. Na zabawy nie było czasu, brakowało go również na grę w piłkę. Niemniej jednak oprócz czynnego uprawiania sportu zająłem się działalnością w Zarządzie Klubu Gościbi. Tak na marginesie - nazwa naszego klubu się zmieniała (LZS, Start, Kuźnia itp.).

Trzeba jeszcze przypomnieć, że w Sułkowicach istniała inna drużyna, czyli Sułkowianka (przy Cepelii), a w późniejszym okresie Czarni Węgry.

Grałem do 1962 r. (*W tym miejscu zapytałem Pana Stanisława o jego dalekie wrzuty piłki z autu.*) Metodę podpatrzyłem u **Władysława Matei**: po prostu chwyciłeś piłkę prawą ręką za sznurowadło i rzucałeś - oczywiście imitując ruch lewej ręki, że się rzuca oburącz. Trzeba było trochę sprytu, aby się sędzia nie poznał na złamaniu przepisów. Na polu karnym **Jan Jędrzejowski** tylko czyhał na moje wrzuty i główką zdobywał wiele bramek. Może powiem jeszcze jedno na temat treningu. Z kolegą Jędrzejowskim w latach 50-tych byliśmy w Kalwarii na Drózkach. Sułkowianie powracali nie tak jak teraz samochodami, lecz furmankami czy pieszo, a my dwaj biegliśmy z Kalwarii do Sułkowic. Ludzie patrzyli na nas mijających furmanki jak na wariatów. (*Dzisiaj jogging jest modny...*)

Ponieważ praca zawodowa zajmowała mi wiele czasu - jeździłem po całej Polsce jako zaopatrzeniowiec - zrezygnowałem z gry, chociaż **sport zawsze w moim życiu pełnił istotną rolę.** Zająłem się działalnością społeczną w klubie, byłem nawet członkiem Powiatowego Komitetu Kultury Fizycznej w Myślenicach. Mimo że prezes Krakowskiego Komitetu Kultury Fizycznej Budziewojski przyznał Sułkowicom dotację na budowę stadionu (100 tys. zł - duża wówczas kwota, ja w fabryce zarabiałem 1050 zł), nie otrzymaliśmy tych pieniędzy, ponieważ wg obowiązujących wtedy przepisów pierwszeństwo miał powiat. Pieniądze więc zabrały Myślenice. Nie zraziliśmy się niepowodzeniem, aż wreszcie nadszedł dzień, kiedy do Sułkowic przyjechała komisja z powiatu na czele z prezesem Grochałem i architektem Fedakiem w celu wyznaczenia lokalizacji przyszłego stadionu. Istniały trzy propozycje, **gdzie budować stadion:**

- 1) koło nowej szkoły,
- 2) na polach za Bochenkową łąką i
- 3) za którą optowałem - tam, gdzie dziś.

Za tą drugą propozycją opowiadał się prezes Czarniecki z „Kuźni”. Komisja, jak to się mówi, przeprowadziła wizję lokalną i postanowiła wybrać 3 propozycję ze względu na położenie i walory klimatyczne. Komisja sobie odjechała i przez dwa lata nic się nie działo. Dopiero kiedy naczelnikiem Sułkowic został **Michał Mielniczek** (były dobry piłkarz Gościbi), zaczęła się praca przy budowie stadionu.

(cd na nast. str.)

Obok naczelnika znalazło się wielu prawdziwych działaczy, którzy zawiązali komitet budowy. Aby mieć pieniądze na ten cel, organizowaliśmy zabawy taneczne; pamiętam, że z jednej takiej zabawy ubierałem ok. 110 tys. zł! W sukurs Gościbi pospieszył **dyrektor „Kuźni” Tadeusz Błachut - człowiek ogromnie zasłużony dla Sułkowic**. Nie było meczu, który by opuścił, na bieżąco interesował się postępującymi w szybkim tempie pracami przy nowym obiekcie. Pracownicy „Kuźni” (wszyscy!) dobrowolnie się opodatkowali na rzecz klubu. Również Cepelia czy GS nie skąpili grosza. Taki powszechny entuzjazm brał się stąd, jak myślę, że kierownicy życia gospodarczego i administracyjnego w naszej miejscowości dawali dobry przykład swego zaangażowania w sprawy sportu.

Były więc pieniądze, mogliśmy budować piękny obiekt sportowy. **Zaczął się najlepszy okres w historii Gościbi**. Młodzież garnęła się do piłki, doceniała rolę sportu. Pojawiali się liczni utalentowani piłkarze, którzy pod okiem znakomitego **trenera Hradeckiego** odnosili wiele sukcesów. O tym okresie najlepiej by wypowiedzieli się sami zawodnicy. *(Na łamach gminnej gazety będę kontynuował rozmowy z piłkarzami i działaczami Gościbi - B.)*

Proszę nie pisać, dlaczego w 1992 r. przestałem być działaczem Gościbi.

Pan Stanisław w tym momencie naszej rozmowy wyraźnie przygasł, więc mówię:

- W latach 50-tych byłem zły na Pana i na Pana Gierata.

- ?!

- Obaj panowie przychodziliście na Pasterkę i w zakrystii starego kościoła ubieraliście komże, by jako główni ministranci służyć do tej jednej z najważniejszych Mszy Św. w roku. A my młodzi ministranci mieliśmy ustalone, kto będzie podawał ampułki itd. Musieliśmy ustąpić starszyźnie. *(Śmiech pana Stanisława)* Wiem, że **Pan należał do AK**. Proszę opowiedzieć, od kiedy i jaką funkcję miał Pan w tej organizacji.

- O, to temat na inną rozmowę. Może dziś tylko fragmentarycznie odpowiem.

Do AK wstąpiłem w 1943 r., kiedy to w Sotwinach złożyłem przysięgę przed komendantem Bartkowiakiem. Wraz z **Olkiem Salą, Romkiem Kocembą i Olkiem Kozikiem** byliśmy łącznikami. Mieliśmy jeden pistolet z dwoma nabojami. Nasze zebrania prowadził **ks. Witold Kacz, tutejszy wikary, przedwojenny harcmistrz, wielki patriota - postać godna przypomnienia**.

Jako ucznia (od 1944 r.) naszej szkoły zawodowej spotykały mnie, z powodu przynależności do AK, pewne szyskany, o których nie chcę mówić. Może tyle

wystarczy na ten temat? Innym razem opowiem o moich wojennych przeżyciach.

Pan Stanisław opowiada mi jeszcze o swej drugiej pasji: turystyce. Niejeden raz spotykaliśmy się w okolicznych lasach czy szlakach górskich i zawsze takie spotkania były i są przyjaźielskie. Cenię Pana Stanisława za Jego dokonania, kulturę osobistą i humor. Wielu np. harbutowian zna „Bancyka” życzliwie pozdrawiającego spotykanych ludzi.

Stefan Bochenek



Ligi oldbojów

Meczem z ubiegłorocznym finalistą - **Halniakiem Maków Podhalański (27 IV)** rozpoczynają rozgrywki oldboje Gościbi w I lidze, do której ponadto uzyskały awans następujące drużyny: Borek, Clepardia, Garbarnia, Hutnik, Kalwarianka i Krakus Swoszowice.

II ligę tworzą: Armatura, Beskid Andrychów, Bronowianka, Cracovia, Dalin Myślenice, Kabel, Orzeł Piaski Wielkie, Prądniczanka, Zwierzyniecki, Victoria Kobierzyn.

W pierwszej rundzie Gościbia rozegra mecze w następujących terminach:

4 maja - Hutnik (w Krakowie)

10 maja - Kalwarianka (w Sułkowicach)

17 maja - Borek (w Krakowie)

25 maja - Clepardia (w Sułkowicach)

31 maja - Garbarnia (w Krakowie)

8 czerwca - Krakus (w Sułkowicach)

Wszystkie mecze o godz. 18.

W tegorocznych rozgrywkach barwy Gościbi będą reprezentować: **R. Bargieł, T. Biela, T. Fliśnik, M. Frosztęga, W. Garbień, T. Godzik, B. Kuźniar, S. Koźlak, L. Lisowski, E. Łaski, J. Malina, W. Mielecki, A. Piechota, S. Profic, Z. Profic, B. Ryś, J. Stokłosa, S. Sroka, T. Śmiłek, J. Światłoń, L. Tyrawa, M. Włoch**.

Z uwagi na wyrównany poziom drużyn wszystkie mecze w I lidze zapowiadają się bardzo atrakcyjnie. Jakże potrzebny będzie łut szczęścia i doping wiernych kibiców, o który już dziś bardzo prosimy, zachęcając do oglądania naszych spotkań.

Ze sportowym pozdrowieniem
Bronisław Ryś

Sukces judoków



W pierwszych eliminacjach do Mistrzostw Polski Młodzików w Judo (Jasło, 11 kwietnia br.) zawodnicy z Sułkowic zajęli nast. miejsca: **Piotr Świerczyński** - pierwsze, **Łukasz Wojciechowski** - drugie, **Sławomir Ogarek i Mateusz Pitala** - piąte.

Jacek Bugajski
(trener)

Co piszą inni

Rozpoczynamy nową rubrykę, której celem jest przybliżenie Czytelnikom ciekawszych artykułów zamieszczanych na łamach różnych pism. Nie zawsze jest okazja, aby zwrócić uwagę na to, co piszą inni. Będziemy się starali czynić to systematycznie (a nie okazjonalnie jak dotychczas), oczywiście ze szczególnym uwzględnieniem naszej gminy.

Kilka czasopism jak zwykle relacjonowało mecze drugoligowych piłkarek ręcznych i piątoligowych piłkarzy Gościbi. Zaistniała jednak sytuacja, że gazety poświęciły więcej miejsca Gościbi: **prezes klubu Władysław Piątkowski głosami czytelników „Gazety Krakowskiej” otrzymał tytuł Trenera Roku 1998 - wychowawcy młodzieży.**

Wiadomość ta ukazała się na 1 stronie „Krakowskiej” (z 14 kwietnia), natomiast w środku zamieszczono wypowiedź W. Piątkowskiego. Oto jej fragment:

Nie spodziewałem się, że trener zajmujący się dziećmi może znaleźć się w tak znakomitym gronie laureatów. To jest bodziec do pracy dla wszystkich tych, którzy nie poddali się pogoni za wynikami, za to znaleźli zawodową satysfakcję w szlifowaniu nastoletnich talentów. W Polsce jest to praca niewdzięczna pod względem prestiżu i finansów, ale moim zdaniem jest to dawanie życiowej szansy wszystkim tym, którzy sport traktują w najsympatyczniejszy z możliwych sposobów. Ta radość dzieci korzystających z szans, które zdawały się być poza ich zasięgiem, to jest najwspanialsza z nagród dla trenera drużyn młodzieżowych.

Dziennikarz „Krakowskiej”: **Zapewniamy, że nasza nagroda nie ma na celu leczenia czegoś, co nazywa się kompleksem małych środowisk.**

Odpowiedź Piątkowskiego: *I ja absolutnie tego tak nie odbieram. Kompleksy niech mają ci, którzy nic nie robią albo wręcz przeszkadzają w dążeniu do celów przerastających ich wyobraźnię. W końcowym rozrachunku, wcześniej czy później wyjdzie na to, że oni przekreślają szanse swoich dzieci czy dzieci swoich znajomych, bo w wymiarze Sułkowic te powiązania są bardzo bliskie. Ludzie, którzy stawiają dziś veto piłce ręcznej w Sułkowicach, nie zdają sobie nawet sprawy z tego, że działają wbrew swojemu środowisku. To nie jest robienie na złość Piątkowskiemu, bo ja mam kolejną ofertę z Tunezji i mogę tam zarabiać wielkie, w wymiarze Polski, pieniądze zapominając o swoich rodzinnych stronach. Ale tu, w Sułkowicach, jest mój dom i bez względu na to, czy trenerem Gościbi będę ja czy ktokolwiek inny, ta sekcja powinna istnieć, bo ona już coś w Polsce znaczy. Tu nie trzeba nic budować od podstaw, co roku do sekcji trafiają dziewczynki wiedzące, że sport daje im określoną szansę. Nie widzę powodu, by dzieciom z Sułkowic takie szanse odbierać. Tym bardziej, że przez sport Sułkowice wypromowały się najbardziej.*

„Gazeta Wyborcza” (z 16 kwietnia) zamieszcza artykuł pt. „Szczypiornistki chlubą Sułkowic”. Publikujemy go niemal w całości.

Szkoleniowcami, o których pracy mówi się naj-

mniej, są trenerzy zajmujący się dziećmi i młodzieżą. Nie dla nich najwyższe sportowe laury, natomiast nie brakuje im codziennych kłopotów. Czołowym w Małopolsce klubem kobiecej piłki ręcznej wciąż pozostaje Gościbia Sułkowice. Najwięcej słychać tam o dokonaniach młodzieży. Głównym sprawcą „osiągnięć” jest Władysław Piątkowski, od wielu lat szkolący sułkowickie dziewczęta, uznany Trenerem-Wychowawcą młodzieży za ubiegły rok.

- *Czuję się wielce zaszczycony tym wyróżnieniem - mówi Piątkowski. - Zwłaszcza, że doceniona została osoba pochodząca z małego ośrodka, jakim są Sułkowice, znane w Polsce też dzięki piłce ręcznej. Przez lata swojej pracy doczekałem się trzynastu wychowanek, reprezentantek Polski. Teraz w pierwszej lidze występuje dziewięć zawodniczek, wywodzących się z Gościbi. Czekam na lepsze czasy i występy drużyny seniorek w I lidze.(...)*

Obecnie w Gościbi istnieje pięć zespołów. Trenuje w nich prawie 90 dziewcząt. Jest to duży potencjał, rokujący spore nadzieje. - *Niech mi ktoś da miliard starych złotych, a awansujemy do pierwszej ligi i nie będziemy się wlec w ogonie tabeli - dodaje szkoleniowiec.*

„Gazeta Myślenicka” (z 16 kwietnia) również napisała o piłkarkach Gościbi, podając znane naszym Czytelnikom ich osiągnięcia. Warto zacytować jedno zdanie z artykułu myślenickiego dziennikarza Stanisława Cichonia:

Obecnie ze względów finansowych nie są w stanie awansować do I ligi, choć o sile zespołu i talentach, jakie wyszły z Sułkowic niechaj świadczy fakt, że aktualnie 8 zawodniczek wypożyczonych jest do zespołów pierwszoligowych.

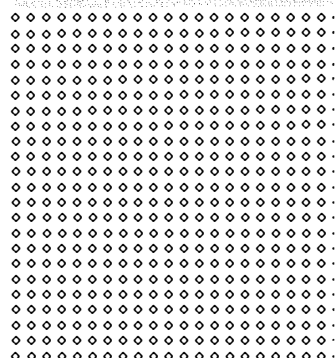
Powróćmy do „Gazety Krakowskiej”. 20 kwietnia pisała:

Mimo że Gościbia w następnym sezonie na pewno w serii B I ligi grać nie będzie, wcale nie musi to oznaczać, że takiego awansu nie doświadczy kilka czołowych zawodniczek tego klubu. Ich przeprowadzka do awansującej Szkoły Mistrzostwa Sportowego jest wielce prawdopodobna, bowiem takim rozwiązaniem bardzo zainteresowany jest Związek Piłki Ręcznej w Polsce. Centrala czyni starania, by do SMS Gliwice przenieść aż pięć zawodniczek z Sułkowic. Są to Profic, Podoba, Rusek oraz będące jeszcze młodzieżkami Latoń i Sasnał.

(ciąg dalszy na następnej stronie)



Na zdjęciu
**Gościbia z drużyną
Horne Asdal
w tańcu zwycięstwa**



Na zakończenie zamiast komentarza „Klamry” - informacja, którą również zamieściły gazety:

W Skive (Dania) odbył się międzynarodowy Turniej Wielkanocny w piłce ręcznej Hancock '99. W czterech kategoriach wiekowych startowały 144 drużyny z Danii, Norwegii, Holandii, Niemiec i Polski.

W kategorii młodziczek (do 15 lat) druga była reprezentacja makroregionu Małopolska (wśród 15 zawodniczek 5 było z Gościbi).

W kategorii juniorek młodszych (do 17 lat) zwyciężyła Gościbia Sułkowice. Oto jej wyniki:

W eliminacjach pokonały trzy duńskie drużyny, w ćwierćfinałach trzy norweskie, w półfinale poradziły sobie z norweską Jardal IL 18:11, a finale nie dały szans Dunkom z klubu Horne Asdal wygrywając 11:5. Alicja Profic została wybrana najlepszą zawodniczką turnieju w swojej kategorii wiekowej. Sułkowiczanki otrzymały najnowsze stroje Adidasa i puchar.

(Prasę przeglądał Stefan Bochenek.)

Pani Anna Kuchta od kilku tygodni pracuje w Urzędzie Miejskim jako pełnomocnik burmistrza ds. rozwiązywania problemów alkoholowych. Przekazała naszej redakcji bardzo ważne informacje oraz dwa listy, które zapewne zainteresują Czytelników „Klamry”.

Nowa świetlica

Na remont i adaptację pomieszczenia w budynku FN „Kuźnia” przeznaczono 20 tys. zł. Pomieszczenie będzie służyło jako świetlica socjoterapeutyczna.

W ramach programu profilaktycznego NOE pragniemy zorganizować ognisko bezalkoholowe dla młodzieży, by w ten sposób

udowodnić, że można bez alkoholu świetnie się bawić. Ponadto nową formą profilaktyki będą spektakle teatralne o problemie nadużywania alkoholu i narkotyków.

W punkcie konsultacyjnym zostaną zatrudnieni specjaliści: psycholog, pedagog oraz instruktor terapii, którzy będą udzielać porad osobom z problemami alkoholowymi i innymi uzależnieniami.

List 1

Kochana Agato!

Przepraszam Cię bardzo za to, co się wydarzyło na wczorajszym przyjęciu. Jest mi strasznie wstyd za zachowanie się mojego męża Artura. Wczoraj to miałam szczęście, że mnie tylko popchnął i potem wulgarnie się odzywał.

Nie będę owijać w bawełnę jak dotychczas, kiedy widziałas mnie posiniaczona. Tłumaczyłam się wtedy, że się poślizgnęłam na mokrej podłodze, że upadłam przy zabawie z dzieckiem itp. Powiem Ci szczerze, iż drętwieję, kiedy Artur wraca do domu, bo nie wiem, w jakim jest humorze i czy znów się napił. Potrafi mi zrobić awanturę o byle co. A to że ma ochotę na zupę pomidorową, a ja ugotowałam ogórkową, a nawet to, że on zarabia, a ja tylko wydaję pieniądze. Jak wiesz, nie znalazłam pracy, zresztą muszę przecież zająć się swym dziekiem. (...)

Bardzo Cię proszę o poradę, co mam uczynić. Ty zawsze imponowałaś mi swoją samodzielnością i niezależnością.

Beata

List 2

Droga Beato!

(...) Bywając w Waszym domu, wiedziałam, że coś jest nie w porządku. Niepokoił mnie strach widniejący w Twoich oczach. Obserwowałam, jak zmienił się Artur: z czułego, radosnego ojca i męża w zimnego, pełnego lekceważenia kontrolera z trudem hamującego wściekłość. Na przyjęciu u mnie nie udało się mu zachować pozorów. (...)

Jeśli on się upija i awanturuje, nawet Cię bije - to najwyższy czas, byś Ty, Beato, zaczęła wreszcie się bronić.

Broń się, nie jesteś sama! Wpadnij do mnie, powiem Ci, co trzeba zrobić, gdzie mieści się pewien punkt konsultacyjny.

Agata

Na kolejnych stronach publikujemy materiały przysłane nam przez uczniów ZSZ i LO w Sułkowicach. (redakcja)

Wkrótce egzaminy

Przełom kwietnia i maja to w szkole średniej szczególnie gorący okres dla uczniów klas czwartych. Nie dość, że w maju czeka ich jeden z najważniejszych w życiu egzaminów, czyli matura, to wcześniej muszą zdać egzamin z nauki zawodu lub przygotowania zawodowego.

Uczniowie Liceum Zawodowego (o zawodach mechanik obróbki skrawaniem i pracownik administracyjno-biurowy) wykonują podczas egzaminu określone zadanie, do którego przez cztery lata przygotowywali się na warsztatach szkolnych lub podczas nauki przedmiotów zawodowych, później zaś muszą się jeszcze wykazać wiadomościami, odpowiadając na pytania wylosowane do części ustnej.

Nieco inaczej wygląda egzamin z przygotowania zawodowego w Liceum Ekonomicznym. Uczniowie mają do wyboru dwie formy egzaminacyjne: mogą wykonywać zadanie egzaminacyjne lub pisać pracę dyplomową. W tym roku wszyscy uczniowie wybrali tę drugą możliwość. Tematyka prac jest bardzo zróżnicowana: od zagadnień związanych z gospodarstwami ekologicznymi poprzez różne opracowania statystyczne aż po prace z zakresu towaroznawstwa. Po napisaniu pracy zostaje uczniom tylko obrobienie jej przed komisją egzaminacyjną.

Jak co roku po zakończeniu sesji egzaminacyjnej najlepsze prace zostaną wyeksponowane na wystawie organizowanej na świetlicy szkolnej, którą rozpocznie uroczysty wernisaż. Będzie to - jak zaawse - ważne wydarzenie w życiu szkoły, gdyż pozwoli ono zarówno zaproszonym gościom jak i uczniom młodszych klas poznać wyniki pracy absolwentów, zobaczyć, czego można nauczyć się w szkole, zwrócić uwagę na problemy dotyczące lokalnej społeczności.

Już dzisiaj serdecznie zapraszamy wszystkich zainteresowanych na tę wystawę.

Nasz absolwent w Afryce

Wielu nie zna Ciebie wcale, wielu odwróciło się od Ciebie wzgardziwszy przykazaniami Twymi.

Tymi słowami kierują się księża pracujący na misjach. Głoszą oni słowa Chrystusa, tak jak dawniej apostołowie, w krajach, gdzie Bóg nie jest jeszcze znany. Nawracają, uczą wiary, miłości, poświęcenia, Chrystusa. Jednym z takich misjonarzy jest ksiądz Andrzej Zajac, były uczeń Zespołu Szkół Zawodowych w Sułkowicach.

Pracując na dalekiej placówce, nie zapomniął on jednak o swych szkolnych murach. Zawsze pamięta o swych nauczycielach, przesyłając im oraz pracownikom szkoły i uczniom życzenia świąteczne wraz z błogosławieństwem.

Wielkim zaskoczeniem dla niego musiał być list, który otrzymał w marcu 1998 r. od klasy I LE (obecnie już drugiej) i który rozpoczął trwającą do dziś korespondencję, przybliżającą nam Afrykę oraz trud pracy misjonarskiej. W kolejnych listach ksiądz Andrzej opisuje nam ciężką drogę głoszenia Słowa Bożego, którą idzie wraz z kilkoma innymi misjonarzami w parafii Musoma,

znajdującej się 1,5 km od Jeziora Wiktorii. Ksiądz ma tam bardzo dużo zajęć i nie ma czasu na nudę, a tym bardziej na tęsknotę

Bardzo przydały mu się tam umiejętności zdobyte w szkole (kończył Liceum Mechaniczne), dzięki którym bez trudu radzi sobie z drobnymi naprawami chociażby kranu. Językiem, którym misjonarze porozumiewają się z tamtejszą ludnością, jest suahili. Najtrudniejszą rzeczą, z jaką muszą walczyć księża, jest wiara ludzi w zabobony, złe duchy i czary, ale - jak pisze ks. Andrzej - na pewno sobie z tym poradzą.

W ostatnim liście, który otrzymaliśmy z Afryki, ksiądz opisał nam, jak przebiegły u niego święta Bożego Narodzenia:

„Grudzień i początek stycznia rzeczywiście był bardzo pracowity. Nie ma tu czegoś takiego jak tęsknota, bo trudno jest nam wyobrazić sobie święta bez śniegu, w upale, bez prawdziwej choinki. Nie ma więc niczego, co by powodowało nostalgię. Nawet kołеды nie wprowadzają tu takiej atmosfery jak w Polsce. Dla nas, misjonarzy, jest to więc okres wzmożonej pracy na Niwie Pańskiej. Teraz jest za to trochę luzu. Znowu się zacznie w Wielkim Poście.

Jak ten czas leci. Znow będą następne święta...

Następne święta już za nami, z niecierpliwością więc czekamy na kolejny list!

Anna Taraban, klasa II LE

GALERIA INTERNAT ROZPOCZYNA DZIAŁALNOŚĆ!

WYSTAWA POPLENEROWA

„SUŁKOWICE '99”

9 marca bieżącego roku miałyśmy zaszczyt uczestniczyć w otwarciu nowopowstałej Galerii *Internat* mieszczącej się w budynku Internatu Zespołu Szkół Zawodowych i Liceum Ogólnokształcącego w Sułkowicach przy ul. 1-go Maja 66.

Galeria została otwarta równocześnie z wernisażem poplenerowej wystawy zatytułowanej „Sułkowice '99”. Wystawę tworzyły 44 obrazy następujących artystów-malarzy: M. Danuty Chmielewskiej, Krystyny Szczerbińskiej, Lucjana Ostrowskiego, Iwony Sasiuk, Bogumiły Siewargi, Jerzego Skąpskiego, Anny Bogdanowicz, Kazimierza Wilka, Marii Zachwieja-Wala, Teresy Świeży-Klimeckiej. Artyści Ci przybyli do Sułkowic na zaproszenie Pani dyrektor mgr inż. Aleksandry Korpal. W zamian za noclegi i posiłki ofiarowali Naszej Szkole swoje obrazy. Wystawa obrazów ukazujących zakątki Naszego miasteczka i okolic (np. "Kuźnia", "Okolice Sułkowic", "Widok Sułkowic", "Las w Jasienicy", "Lanckorona") odbyła się już po raz czwarty. Wernisaż rozpoczął się o godzinie 18.30. Na uroczystość przybyło wielu gości związanych ze Szkołą i środowiskiem Gminy Sułkowice.

Na wstępie Pani dyrektor wygłosiła powitalną mowę, w której podziękowała artystom-malarzom za przybycie i ofiarowanie Szkole wspaniałych obrazów. Wzniesiony został również toast za szczęśliwe otwarcie i dalszą działalność Galerii. Następnie rozpoczęło się zwiedzanie wystawy połączone z poczęstunkiem. W czasie podziwiania obrazów zwiedzający mieli okazję zamienić kilka słów z artystami i ze sobą nawzajem. Wieczór ten upłynął w bardzo ciepłej, miłej i serdecznej atmosferze.

(dokończenie na nast. str.)

Każdy, kto chciał być posiadaczem któregoś z obrazów mógł wziąć udział w zorganizowanej aukcji. Pieniądze z niej zostały przeznaczone na dofinansowanie działalności Szkoły.

Autorki: Małgorzata Ogarek, Urszula Hodurek, Elżbieta Świątłoń, Magdalena Oliwa, wszystkie z klasy II LE

PS Bardzo cieszymy się z otwarcia Galerii w naszym mieście i mamy nadzieję, że wielu wspaniałych artystów zechce pokazać tu swoje dzieła.

Serdecznie zapraszamy mieszkańców Gminy Sułkowice do odwiedzania Galerii.

Godziny otwarcia:

Pon - pt. 10.00 - 12.00 i 15.00 - 17.00

Niedziela 9.30 - 12.00

Z podróży do Nowogródka

8 kwietnia w Galerii *Internat* odbyła się wystawa malarstwa pani Marii Zachwieja - Wala pod tytułem „Z podróży do Nowogródka”, połączona z wernisażem, który przygotowali uczniowie z II Liceum Ekonomicznego pod kierownictwem pani mgr Mieczysławy Sroka i ekspozycją towarzyszącą pt: „Szlakiem życia i twórczości Adama Mickiewicza”.

Na wernisaż przybyli zaproszeni goście, m.in. pan burmistrz mgr inż Józef Mardaus, pani wiceburmistrz mgr Władysława Kłodziejczyk, panie i panowie nauczyciele i in.

Przygotowany przez siebie program zaprezentowała klasa II LE. Na wstęp złożyła się recytacja wybranych utworów Adama Mickiewicza, inscenizacja fragmentów „Pana Tadeusza” i „Świętejanki”, recytacja utworów innych poetów dotyczących twórczości naszego wieszcza. Program rozpoczął się odśpiewaniem piosenki Marka Grechuty do słów wiersza Adama Mickiewicza „Niepewność”. Całemu występowi towarzyszyła muzyka Fryderyka Chopina. Scenografię stanowił ogromny portret poety oraz bukiety zasuszonych róż, które nawiązywały do tradycji nowogródzkiego muzeum, gdzie w dzień urodzin wieszcza młodzież składa kwiaty pod jego portretem. Na zakończenie swego występu młodzież naszej szkoły, podobnie jak uczniowie i studenci z Nowogródka składali bukiety pod portretem, recytując fragmenty „Epilogu”.

Po spektaklu goście mogli dokładniej zapoznać się z ekspozycją, którą tworzyły obrazy: mapy przedstawiające trasy podróży Adama Mickiewicza, miejsca związane z jego życiem i twórczością. Można było również obejrzeć różne wydania dzieł Adama Mickiewicza, ilustracje do „Pana Tadeusza” oraz przedwojenne pocztówki - kopie obrazów Kossaka, przedstawiające sceny z „Grażyny” i „Konrada Wallenroda”. Zainteresowani mogli także przejrzeć zbiór artykułów, które ukazały się w prasie w związku z 200 rocznicą urodzin Adama Mickiewicza przygotowany przez klasę II b oraz pracę dotyczącą kobiet wieszcza (autorstwa uczennic z klasy II LE).

Występ ten został powtórzony 14. kwietnia dla uczniów klas ósmych szkoły podstawowej i dla uczniów naszej szkoły.

Wszystkich serdecznie zapraszamy do Galerii *Internat* na tę wystawę oraz na kolejną.

PS Serdecznie dziękujemy za pomoc pani mgr Urszuli Woźnik.

Uczennice klasy II LE:

Magdalena Oliwa, Małgorzata, Urszula Hodurek i Elżbieta Świątłoń

Rocznice wielkich romantyków w naszej szkole

Jak wiemy, rok szkolny 1998/1999 to rok dwu niezwykle ważnych w polskiej literaturze rocznic: w grudniu 1998 r. minęło dwieście lat od narodzin Adama Mickiewicza, zaś w kwietniu 1999 r. obchodziliśmy 150 rocznicę śmierci Juliusza Słowackiego.

Oba te wydarzenia wiążą się w naszej szkole z przyjazdem na gościnne występy aktora Teatru Słowackiego w Krakowie, pana Tadeusza Szybowskiego. W listopadzie mieliśmy możliwość obejrzenia spektaklu opartego na tekstach Adama Mickiewicza. Był on tak skomponowany, że dostarczył uczestnikom całej gamy wzruszeń, od beztroskiej radości, gdy aktor - z pomocą naszych kolegów! - przybliżał nam bajki, po głęboką zadumę wywołaną słowami „Koncertu Jankiela”. Każdy z widzów miał swój udział w spektaklu, gdyż zakończyła go zbiorowa, chóralna recytacja „Inwokacji”, która bardzo spodobała się panu Tadeuszowi Szybowskiemu.

17 maja znów będziemy mieli możliwość spotkania z poezją wielkiego wieszcza, tym razem Juliusza Słowackiego. Oprócz tekstów samego Słowackiego usłyszymy także utwory innych romantyków, a także fragmenty utworów poety neoromantycznego - Stanisława Wyspiańskiego.

Mamy nadzieję, że i tym razem spektakl dostarczy widzom niezapomnianych wzruszeń, a być może i tym razem będziemy mogli „wspomóc” wykonawcę gestem lub recytacją.

Miejsce „Solidarności” w powojennej Polsce

Zarząd Rejonu Małopolska NSZZ Solidarność zorganizował 3-etapowy konkurs pt. „Miejsce Solidarności w powojennej Polsce”.

W naszej szkole pierwszy etap konkursu odbył się w grudniu ubiegłego roku. Wyłonił on dziewięcioosobową reprezentację, która wzięła udział w drugim etapie w Nowym Targu. Trudny dwuczęściowy konkurs sprawił, że nasza reprezentacja stopniała do trzech osób (Agnieszka Śmiłek, Elżbieta Lisowska, Małgorzata Ogarek). Finał konkursu odbył się dnia 27 marca 1999 r. w Zespole Szkół Budowlanych nr 2 w Krakowie. W konfrontacji z całą plejadą szkół krakowskich (i nie tylko) wypadliśmy w ocenie komisji całkiem dobrze. Tematyka konkursu była bardzo trudna, dotyczyła zagadnień związanych z działalnością opozycji w okresie od zakończenia II wojny światowej aż po dzień dzisiejszy. Pytania były bardzo szczegółowe, dotyczyły nie tylko wydarzeń pojawiających się na pierwszych stronach gazet.

Uczniów do konkursu przygotowywały panie profesor mgr Anna Kilian i mgr Janina Grabowska, którym należą się słowa uznania i podziękowania za dobre przygotowanie.

Wszyscy uczestnicy konkursu z naszej szkoły brali w nim udział po raz pierwszy, w przeciwieństwie do innych, dla których był to często drugi, trzeci start. Może doświadczenie zdobyte w tym roku zapoczątkuje w następnych edycjach tego konkursu.

Elżbieta Lisowska, kl. III LO

„Świat poprawić - zuchwałe rzemiosło”, czyli kilka uwag o pracy sułkowickiej policji

Jak wszystkim wiadomo, potrzeba bezpieczeństwa jest podstawą potrzebą ludzką i to nie tylko dziś, ale od najdawniejszych czasów. Instynkt stadny, który występował już w czasach archaicznych, dawał człowiekowi poczucie więzi z innymi ludźmi i ciepła dające bezpieczeństwo. Współcześnie potrzeba bycia bezpiecznym jest zaspokajana już od chwili narodzin przez rodziców, którzy dają dziecku ciepło domowego ogniska, tak w jasny dzień jak i ciemną nocą.

Bezpieczeństwo to temat rzeka, dlatego spróbuję poruszyć tylko niektóre jego aspekty, te, które szczególnie zaczęły mnie nurtować od czasu wizyty na sesji Rady Miejskiej. Bezpieczeństwo w Sułkowicach to temat z całą pewnością drażliwy. W rozmowie o tym nie sposób nie zwrócić uwagi na policję, czyli na organ dbający o zapewnienie bezpieczeństwa publicznego. W ostatnim numerze „Klamry” mogliśmy przeczytać artykuł podsumowujący pracę sułkowickiej policji. Zgodnie z przedstawionymi tam danymi jednostka ta posiada największą wykrywalność w rejonie. Ale co z tego, skoro ulice są - łagodnie mówiąc - niebezpieczne? Aż strach postawić krok w ciemnej uliczce, bo nie wiadomo, co może się zdarzyć. A nawet na oświetlonych ulicach częściej spotyka się cienie niż policjantów. Zaprawdę, widok policjanta patrolującego ulicę nocą w Sułkowicach, to rzadki widok. Można z tego faktu wyciągnąć dwa wnioski: albo policja w naszym mieście to ginący gatunek, albo też policja po prostu boi się wyjść na ulice. Wiadomo, że strach jest rzeczą ludzką, ale przypuszczenia, że być może ci, którzy innych powinni uwalniać od strachu, sami się boją, wcale nie jest śmieszne. Gdy myślę o sułkowickiej policji, to chce mi się zapłakać, tylko jeszcze nie mogę się zdecydować, z jakiego powodu: czy z radości, że policja posiada największą wykrywalność w rejonie, czy z żalu, że przechodząc ulicą można zostać poturbowanym (chciałbym tu podkreślić, że te słowa nie są wyssane z palca, gdyż sam jestem jedną z ofiar). Będąc na ostatniej sesji Rady Miejskiej w Sułkowicach usłyszałem, że policja dla zwiększenia bezpieczeństwa powinna legitymować ludzi chodzących nocą po ulicach. Jest to dla mnie wręcz paradoks, gdyż funkcjonariusze od dawna mieli do tego prawo, ale z niego nie korzystali. Ale zawsze lepiej późno niż wcale. Uważam, że dla poprawy bezpieczeństwa przynajmniej dwóch przedstawicieli prawa powinno stale patrolować ulice. Chciałbym tu zaznaczyć, że słowo *patrolować* oznacza dla mnie *chodzić pieszo*, a nie przejeżdżać samochodem, nosa z niego nie wystawiając. Historia Sułkowic zna już takie przypadki, że funkcjonariusze, widząc biatykę, przejeżdżali obok nie reagując.

Moja ocena działalności policji nie jest jednak pesymistyczna - gdyby podsumować jej wszystkie plusy i minusy, wynik wyszedłby na zero. Mam nadzieję, że ten artykuł doprowadzi do „przebudzenia” i myślę, że nie spotka się z totalną krytyką. Dążyłem głównie do tego, aby wzbudzić pozytywny odzew, zaś krytyka stanowić miała tylko środek prowadzący do tego celu. Sądzę, że nie będę zmuszony, by powtórzyć za Krasickim:

Na złe szczerłość wychodzi, prawda w oczy kole;

Więc już łajać przestanę, a podchlebiać wolę.

Pragnę podkreślić, że moim celem nie była krytyka policji jako takiej, lecz ukazanie niektórych negatywnych zjawisk z nią związanych.

Rafał Zachara, kl IV TM

ODPOWIEŹ KOMENDANTA

Praktycznie powyższy artykuł powinien pozostać bez wszelkiego komentarza, gdyż na wątki logiczne podnoszone w trakcie sesji Rady Miejskiej w Sułkowicach udzielane były informacje przeze mnie oraz w większej mierze przez przewodniczącego Komisji Bezpieczeństwa Publicznego i Ochrony Środowiska pana Jana Hodurka. Informacje te (nie wiem, dlaczego?) nie dotarły do podświadomości pana Rafała Zachary, gdyż w swych wypowiedziach wykazywał się inteligencją i sprawiał wrażenie człowieka, który dobrze przyswaja sobie wiedzę. Widocznie autorowi artykułu „Świat poprawić” zależy na dalszym imponowaniu dzielnie przyklaskującym mu rówieśnikom, nie bacząc na sens i obiektywizm przytaczanych wątków. W czasach dobrze rozumianej demokracji jest swoboda wypowiedzi pod warunkiem, że to, co się mówi i pisze, oparte jest na bazie dostatecznej wiedzy w temacie przez siebie poruszonym.

Niemniej jednak dla tych Czytelników, którzy nie byli na sesji, przypomnę, że zgodnie z zapisem w Ustawie o policji (z dn. 6.04.1999 oraz późniejszymi zmianami) jako komendant jednostki jestem zobligowany do składania okresowych relacji samorządom terytorialnym ze stanu zagrożenia przestępczością w podległym rejonie, co systematycznie czynię. Wolą samorządu jest zamieszczenie niektórych informacji w prasie lokalnej. Ponadto na posiedzeniach Komisji Bezpieczeństwa Publicznego, której jestem członkiem, każdorazowo omawiany jest stan zagrożenia ładu i porządku publicznego, podejmowane są decyzje oraz wytyczane kierunki działalności policji, leżące w gestii tej komisji. Tak więc samorząd informowany jest o bieżących trudnościach i problemach w wykonywaniu niektórych działań policji, mających wpływ na poprawę bezpieczeństwa. Nie twierdzę, że w naszej gminie bezpieczeństwo, ład i porządek publiczny jest na oczekiwanym poziomie, jednak na tle innych gmin - gmina Sułkowice powinna być zaliczona do bezpieczniejszych. Jeśli artykuł Rafała Zachary traktować poważnie i sformułowanie: gdyby podsumować jej plusy i minusy, wynik wyszedłby na zero, to zastanawiam się, czy w kontekście całego artykułu jest potrzebna policja w Sułkowicach. Został już wyznaczony termin likwidacji Komisariatu Policji w Sułkowicach z dniem 31 XII 2000 r., więc problem ten poddaję Czytelnikom pod rozagę.

asp. sztab. Andrzej Prokocki

(Komendant Komisariatu Policji w Sułkowicach)

PS

Jak wykazuje informacja Kazimierza Kiebzaka (zob. następna strona), zagrożeniem na tut. terenie są nieletni, a więc osoby z najbliższego kręgu autora artykułu „Świat poprawić”. W poczuciu dobrze spełnionego obowiązku pan Rafał Zachara nie wykazał się żadną inicjatywą czy też pomocą policji w ściganiu - ustaleniu sprawców przecież niebagatelnych przestępstw, jakimi są kradzieże z włamaniem. Tak więc walcząc z negatywnymi zjawiskami w pracy policji, pan Rafał Zachara powinien włączyć się aktywnie w utrzymanie ładu i porządku publicznego, a nie poprzestawać na dobrych radach.

A. Prokocki

◆ Informacje KLAMRY

Policja wykryła złodziei

W bieżącym roku nasiliły się w Sułkowicach kradzieże i włamania do sklepów, kiosków i innych obiektów użyteczności publicznej oraz mieszkań czy zabudowań prywatnych.

Tutejsza policja ustaliła niektórych sprawców tych przestępstw, którymi okazali się uczniowie sułkowickich szkół (podstawowej i Zespołu Szkół Zawodowych). Przykładowo łupem złodziei, którzy włamali się do jednego z pokoi internatu ZSZ, padła miniwieża Sony i dwie kurtki - łączna wartość 1000 zł. Mienie odzyskano, sprawców wykryto - są nimi uczniowie ZSZ.

Również w Rudniku wykryto sprawców kilku kolejnych włamań do sklepiku szkolnego. Złodziejami okazali się uczniowie miejscowej szkoły.

Akta ukończonych dochodzeń skierowano do Sądu Rejonowego w Myślenicach celem ich rozpatrzenia.

mł. aspirant Kazimierz Kiebzak

Drodzy Czytelnicy!

Dlaczego w roku bieżącym „Klamra” ukazywała się co dwa miesiące? - takie pytanie jest często zadawane nie tylko redaktorowi naczelnemu.

Jestem na tym stanowisku od stycznia ubiegłego roku. Mam pół etatu. Przez dwa miesiące (na drugie pół etatu) pracowała w redakcji pani M. Górkiewicz, ale już przeszło rok z powodów zdrowotnych nie pomaga przy redagowaniu gazety. Muszę zatem samodzielnie między innymi

- gromadzić i przygotowywać materiały do druku,
- zrobić skład gazety (pomaga mi pracownik UM p. mgr Jarosław Sowa),
- zlecić jej druk w Krakowie,
- rozwieźć gazetę po sklepach (kolportaż).

To tylko niektóre moje czynności jako redaktora naczelnego. Najwięcej czasu zajmuje mi przepisywanie i adiacja tekstów, dlatego nie mogę uczestniczyć w ważniejszych wydarzeniach z życia gminy i, co najważniejsze, częściej się spotykać z Czytelnikami.

Pan Roman Gancarczyk zadał mi pytanie (na posiedzeniu Zarządu Miejskiego), czy „Klamra” będzie się ukazywać, kiedy redaktor naczelny np. zachoruje. Pozostawię to pytanie bez odpowiedzi.

Przeglądając archiwalne numery „Klamry”, można łatwo zauważyć, że obecnie to pismo Rady Miejskiej jest znacznie obszerniejsze (ostatni nr liczył 44 strony!). Gdyby w redakcji pracowała jeszcze jedna osoba, zajmująca się zbieraniem materiałów z Urzędu i Rady Miejskiej oraz składem gazety...

Na zakończenie najserdeczniej dziękuję wszystkim Czytelnikom, którzy wykupują prawie cały nakład „Klamry” (od pół roku 1000 egzemplarzy) i mają o niej dość dobrą opinię. Jednocześnie proszę, aby koniecznie pisemnie kierować do redakcji wszelkie zapytania, wnioski itp.

Rada Redakcyjna decyduje, jakie materiały ukażą się w druku.

Z poważaniem Stefan Bochenek

◆ Informacje KLAMRY

W Klubie „Kuźnia” 16 maja o godz. 15 ogłoszenie wyników i koncert galowy laureatów *Międzyszkolnego Przeglądu Poezji i Piosenki Religijnej Sułkowice '99*

Organizatorzy: Parafia Sułkowice pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa oraz Szkoła Podstawowa im. Adama Mickiewicza w Sułkowicach

Uliczny Bieg Trzeciomajowy „PO SŁOŃCE”

(informacje OSKiR)

Urząd Miejski w Sułkowicach

ogłasza przetarg nieograniczony na modernizację i wykonanie nawierzchni twardej ulepszonej. Zakres robót: wykonanie podbudowy z tłucznia kamiennego, profilowanie górnej warstwy podbudowy, wykonanie nawierzchni mineralno-bitumicznej na drogach gminnych.

Termin realizacji - 1999.07.30.

Wadium - 3500 zł. Specyfikację istotnych warunków zamówienia (cena 15 zł) można odebrać w siedzibie zamawiającego, pok. 15 lub za zaliczeniem pocztowym.

Uprawniony do kontaktów z oferentami - Witold Zięba, tel. 27-32-075 w. 21, pok. 15, w godz. 8-15. Oferty należy składać w siedzibie zamawiającego, pok. 22.

Termin składania ofert upływa dnia 1999.05.26 o godz. 12.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 1999.05.26 o godz. 13 w siedzibie zamawiającego, pok. 22.

Postępowanie będzie prowadzone z zastosowaniem preferencji krajowych. Postępowanie nie zostało poprzedzone wstępną kwalifikacją.

W przetargu mogą wziąć udział oferenci nie wykluczeni na podstawie art. 19 i art. 22 ust. 7, spełniający warunki zawarte w art. 22 ust. 2 ustawy o zamówieniach publicznych oraz warunki dodatkowe: spełniają wymogi określone w specyfikacji istotnych warunków zamówienia.

Kryteria wyboru oferty i ich znaczenie:

cena (koszt) - 40%, doświadczenie i przygotowanie fachowe (techniczne) oferenta - 25%, warunki gwarancji i serwisu - 20%, warunki płatności - 15%.

PSY

Zgodnie z rozporządzeniem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji właściciele psów rasy:

amerykański pit bull terrier, perro de presa mallorquin, bulldog amerykański, dog argentyński, perro de presa canario, tosa inu, rottweiler, abkash dog, antolian karabash, moskiewski stróżujący, owczarek kaukaski

zobowiązani są do uzyskania zezwolenia na posiadanie psa powyższej rasy. Zezwolenie można uzyskać w Urzędzie Miejskim (pokój nr 3) po złożeniu przez właściciela pisemnego wniosku, który powinien zawierać

a) dane o pochodzeniu psa, jego rasie, płci, ewentualnym oznakowaniu - te informacje muszą być potwierdzone przez związek kynologiczny;

b) miejscu i warunkach, w jakich wnioskodawca zamierza utrzymywać psa.

Maciej Budek

(Referat Rolnictwa i Ochrony Środowiska Urzędu Miejskiego w Sułkowicach)

Do zakochania jeden krok!!!

Czujesz, że nareszcie się zakochałaś. Jesteś taka szczęśliwa, że wydaje ci się, jakbyś unosiła się w niebiosach, że z ramion wyrastają ci skrzydła. Ciągłe się śmiesz, chcesz, aby ludzie wokoło też stali się tacy radosni jak Ty. Cały świat wiruje razem z Tobą, wydaje Ci się tak piękny, że aż brakuje tchu.

Aż do momentu...Aż do momentu, gdy poznają go Twoi rodzice. W ich oczach widzisz tylko ten jeden okrutny wyraz: NIE!

Gdy go poznałaś, nie od razu wiedziałaś, że to ktoś dla Ciebie. Lecz z biegiem czasu stawaliście się sobie coraz bliżsi. Dotychczasowe hobby przestało być ważne, uwielbiane dodatkowe lekcje rysunku czy angielskiego przestały się liczyć. Nie masz już czasu dla znajomych, a przyjaciółka widziała Cię u siebie po raz ostatni miesiąc temu. Wszyscy widzą, jak się zmieniałaś. Tobie natomiast wydaje się to naturalne. Chodzisz z głową w chmurach, żyjesz tylko marzeniami i wspomnieniami pierwszego pocałunku, zaczynasz nowy etap życia.

W końcu nadchodzi ta chwila - zapraszasz swego Romea do siebie do domu, chcesz, aby jak najlepiej wypadł w oczach rodziców. Z góry mówisz mu, że to mili ludzie, ale czasem mają swoje humory. Liczysz jednak, że trafisz na ten lepszy dzień. Ale jakże się mylisz! Rodzice już od początku wypytują go o szkołę, plany na przyszłość, rodzinę. Ty - stoisz z zaciśniętym gardłem marząc, żeby wreszcie to się skończyło.

Jednak mało która z Was - nastolatek zdaje sobie sprawę z tego, jak trudno być rodzicem. Mieć dzieci w wieku -nastu lat. zachodzą w Was głębokie przemiany. Stajecie się dorosłymi panienkami, zaczynacie dbać o siebie. Poszukujecie własnego stulu, odkrywacie własne "ja". Nie cieszą już wspólne wypadki za miasto, zamykacie się w sobie, tworząc niewidzialny mur.

Aż nagle - pojawia się obcy chłopak, który zmienia córkę nie do poznania. Rodzice nie mogą zrozumieć, że to nie oni

wywołali uśmiech na Twojej twarzy i zaczynają traktować go jako intruza.

Tak jednak nie musi być. Szczere rozmowy z rodzicami zbliżają Was do siebie, pozwolą na głębsze przeanalizowanie sprawy. Jeśli czujecie, że coś w chłopcu im się nie podoba, zapytajcie ich wprost. Jeżeli zarzuty dotyczące ukochanego są słuszne, przyznacie im rację, a nie sprzecząc się z rodzicami, że tak nie jest. I ostatnia rada - pamiętajcie, że Wasi rodzice nie są Waszymi wrogami, a dobre kontakty z nimi pozwolą uchronić przed fatalnym zauroczeniem.

Do zakochania jeszcze tylko jeden krok...

Katarzyna Kąś

(uczenica szkoły średniej w Sułkowicach))

MIŁOŚĆ

Narodziła się pewnego wieczoru
jak nadzieja w sercu
związanego człowieka
wokoło było cicho
a ona
była taka maleńka i bezbronna
Stała samotnie obok nas
wsluchując się w naszą rozmowę.
Była taka prosta, nieśmiała
Spojrzelśmy w jej stronę
zdziwieni, że
miłość czeka obok i patrzy na nas.
Ująłeś czule moją rękę
wtedy ona poczuła się pewniej
gdy na mnie spojrzałeś
oboje poculiśmy jej bliskość
Miłość - tak ona stała
pośrodku nas
przytuliła nasze serca
i szepnęła prawie
niedosłyszalnie - zostanę z wami
Jesteście tacy nieśmiali jak ja
Lubię słuchać waszych rozmów
Cieszę mnie wasze gesty, spojrzenia
są takie ciepłe,
proste, takie ludzkie
a ja...

Istniała
Miłość
ona istniała zawsze
jak ludzka mowa
płacz narodzonego dziecka
istniała już
gdy wiatr szumiał
w egzotycznych

barwach kwiatów
gdy słońce tańczyło
w harmonijnym
ruchu z ziemią
kurz pokrywał
ślady ludzkich stóp
Istniała gdy
morze nuciło
swoją piosenkę o szczęściu
wyrzucając na brzeg
szumiące muszle
Miłość
istniała gdy
góry otulone
białą czapą śniegu
wabiły w swe
nieuchwytne ramiona
Istniała
w ciszy samotnych wspomnień
nuconych głosem
stęsknionej duszy.

MOJA SAMOTNOŚĆ

Moja samotność
zamknięta kluczem
zgubionej nadziei
pokryta kurzem
spalonych uczuć
spoczywa bezradnie
w zamkniętym pokoju
wśród panującej ciszy
moja samotność
opadła nisko
na kamienną posadzkę
w cichy, mroźny wieczór
nie mogą się podnieść
pod naporem ogromu
skomplikowanych wydarzeń.

Elżbieta Ostafin

(uczenica szkoły średniej w Myślenicach)



Władysław Kuchta Miłość

Gdy się przebudzę o zmroku w nocy,
to zaraz czuję twych ust słodczy.

I myślą biegnę przez niskie płotki,
aby być bliżej twoich ust słodkich.

Aby podziwiać uroki twoje,
a potem zasnąć, kochanie moje.

Bo emerytom też coś potrzeba:
Nie tylko wody i kromki chleba.

Gminna Spółdzielnia „SCh” w Sułkowicach

oferuje do sprzedaży maszyny lub ich części
pozostałe po zlikwidowaniu wytwórni wód gazowanych

* aparat do wody, * rozlewaczka KRB 15, * myjka, kabzłownica,
* myjka szczotkowa, * napełniarka, * rozlewaczka, * kocioł elektryczny.

Biuro Spółdzielni (ul. 1 Maja 13, tel. 27-32-058)

udziela zainteresowanym informacji dot. cen i stanu technicznego wyżej wymienionych maszyn lub ich części.

GABINET STOMATOLOGICZNY

Rudnik 12
(Dom Kultury - obecnie Dom Strażaka)

lekarz stomatolog
Danuta Olszewska-Słapek

przyjmuje:

wtorki, czwartki
16.30-19.30

poniedziałki, środy, piątki
9.00-12.00

Usuwanie zębów, leczenie, protetyka
zdejmowanie kamienia nazębnego
zdejmowanie kamienia nazębnego



Ka?

Na przystanku autobusowym babcia pyta dziewczynę z Harbutowic:

- Dziwce, *ka* ten autobus jedzie?
- Do Palczy.
- *Ka*?
- Do Palczy! - głośniej informuje dziewczyna.
- *Ka*??
- Do Polce!!!
- *Aha, do Polce* - odrzekła zadowolona wreszcie babcia.

BIERTOWICE HARBUTOWICE
KRZYWACZKA RUDNIK
SUŁKOWICE



GAZETA
RADY MIEJSKIEJ
W SUŁKOWICACH

Wydawca: Rada Miejska w Sułkowicach

Redaktor naczelny: Stefan Bochenek

Adres redakcji:

Urząd Miejski, Rynek 1, 32 - 440 Sułkowice,
tel. 27-32-075, tel./fax 27-21-422

Redakcja nie zwraca nie zamówionych rękopisów.
Zastrzega sobie prawo do skracania artykułów oraz
zmiany tytułów nadesłanych tekstów bez uprzedniego
powiadomienia autora.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Skład, łamanie, montaż komputerowy: „KLAMRA”
Druk: Drukarnia Leyko, ul Romanowicza 11, Kraków

REKLAMA

ZESPÓŁ SZKÓŁ ZAWODOWYCH i LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE W SUŁKOWICACH

* ul. Szkolna 34 * 32 - 440 Sułkowice * tel/fax (012) 273 - 20 - 08



OFERTA DLA ABSOLWENTÓW SZKÓŁ PODSTAWOWYCH NA ROK SZKOLNY 1999/2000



ZASADNICZA SZKOŁA ZAWODOWA

im. Wojska Polskiego:

zawody:

- ☞ ślusarz - spawacz
- ☞ mechanik pojazdów samochodowych
- ☞ stolarz
- ☞ sprzedawca

LICEUM ZAWODOWE

zawody:

- ☞ mechanik - operator pojazdów i maszyn rolniczych
- ☞ sprzedawca

LICEUM EKONOMICZNE- (5 - letnie)

zawody:

- ☞ technik ekonomista
- specjalność: - rachunkowość i rynek rolny

TECHNIKUM MECHANICZNE

zawody:

- ☞ technik mechanik
- specjalność: obróbka skrawaniem

LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE

profil:

- ☞ ogólny
- ☞ klasa sportowa specjalność - piłka ręczna



OFERTA DLA DOROSŁYCH REKRUTACJA - SIERPIEŃ 1999



TECHNIKUM MECHANIZACJI ROLNICTWA na podbudowie ZSZ

- ☞ technik mechanizacji rolnictwa

SZKOŁA POLICEALNA

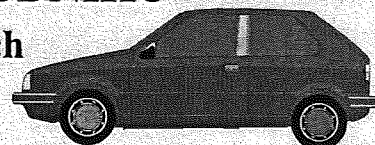
- ☞ mechanik - operator pojazdów i maszyn rolniczych
- ☞ sprzedawca

Szczegółowych informacji udziela sekretariat młodzieżowy Szkoły codziennie
od poniedziałku do piątku w godz. od 9:00 do 14:00



STACJA KONTROLI POJAZDÓW W RUDNIKU

Działająca przy Zespole Szkół Zawodowych
w Sułkowicach



Prowadzi badania pojazdów
w podstawowym zakresie:

- A - motocykle i motorowery 
- B - pojazdy samochodowe o dopuszcz. masie całkowitej do 3,5 t 
- T - ciągniki rolnicze
- E - przyczepy przeznaczone do łączenia z pojazdami silnikowymi, do których badania stacja jest upoważniona

Stacja kontroli pojazdów czynna jest:

w dniach nauki szkolnej: 8:00 do 18:00
w okresie wakacji: od 8:00 do 14:00

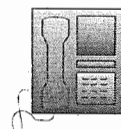
ZAPRASZAMY!!!

REKLAMA

KUŹNIA



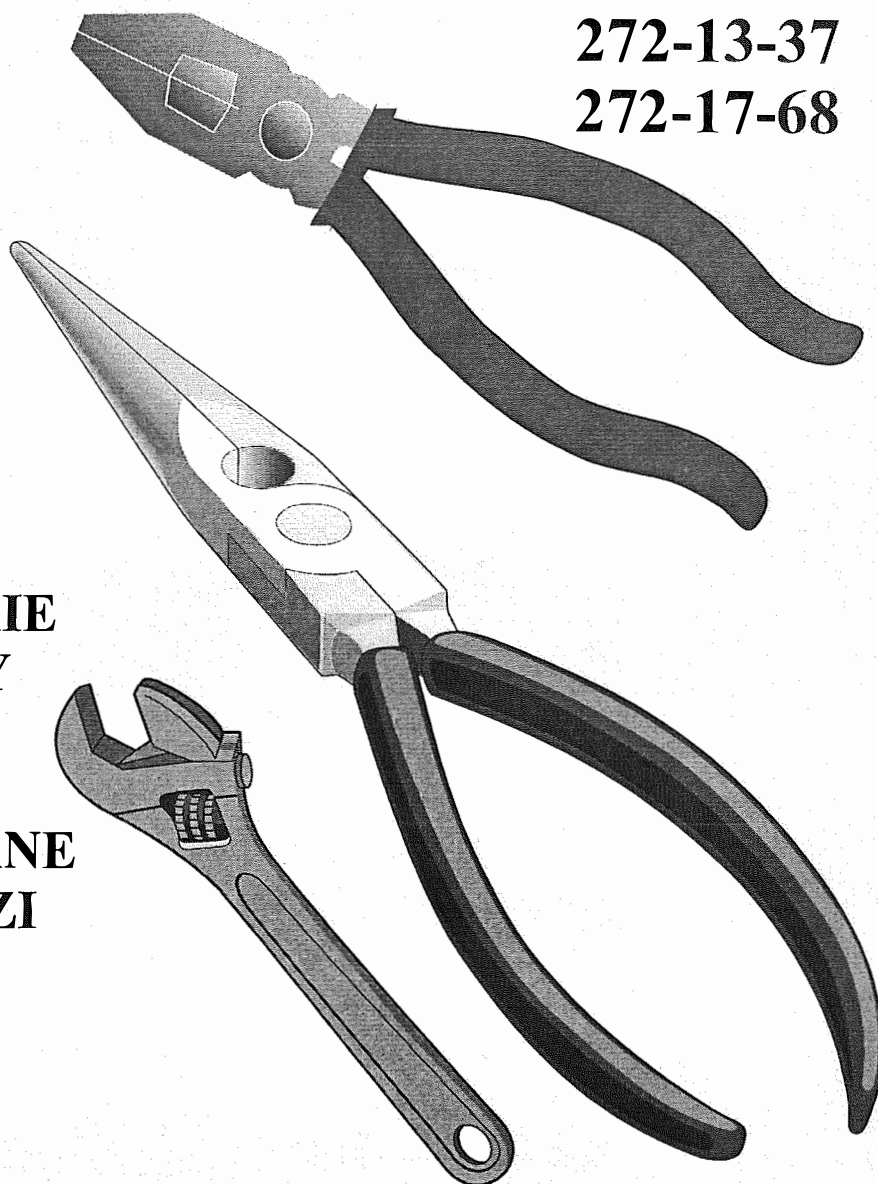
**FABRYKA NARZĘDZI
SPÓŁKA AKCYJNA
SUŁKOWICE
UL. 1 MAJA 70**



**ZAPRASZA
I POLECA:**

**+12 272-08-45
272-13-37
272-17-68**

- *SZCZYPCE**
- *OBCEGI**
- *KLUCZE**
- *NOŻYCE BLACH.**
- *MŁOTKI ŚLUS.**
- *MŁOTKI MURARSKIE**
- *KIŁOFY I OSKARDY**
- *PRZECINAKI**
- *WYCIĄGACZE**
- *ZŁĄCZA BUDOWLANE**
- *ZESTAWY NARZĘDZI**



REKLAMA